Nr. 77. We Lwowie, Wtorek dnia 4. Kwietnia 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse, Kotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szan. czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	—
półrocznie	12 „	—
kwartalnie	6 „	—
miesięcznie	2 „	—

Lwów 3. kwietnia.

Przyzwyczajeni jesteśmy do agitacyj wszelakiego rodzaju. W zaraniu żywota konstytucyjnego mieliśmy do czynienia z hasłem „lasy i pasowiska," którem stronnictwo wrogie skonsolidowaniu społeczeństwa, starało się zrobić rozbrat pomiędzy siermięgą i płótnianką a kapotą i surdutem. Regulacja i wykup serwitutów wydarła broń niecnym. Później wymyśliwano rozmaite „gnioty." Bolszost w kraju a meńszost w sejmie! była przez wiele lat na ustach agitatorów, a najgłośniej odzywała się wówczas, kiedy była najsilniejszą, kiedy liczyła przeszło 50 głosów w reprezentacji krajowej, i mogła nawet dekompletować posiedzenia. Potem zaczęto wojować mniemaną latynizacją obrządku. Brody, ryzy, krzyże trójramienne i kołpaki weszły na porządek dzienny. Lud biedny nie rozumiał o co chodzi. Jemu zależało na poprawie ekonomicznych stosunków, a narzucający się zbawcy pokazywali mu godła szyzmatyckie. Dziennikarstwo subwencjonowane przez komitet panslawistyczny prawiło ludowi o „duszechwactwach" (wyłapywaniu dusz). Włościanin wyzyskiwany na wszystkie strony, zwracał jednak oczy swoje tam, gdzie mniej potrzebował płacić, a w nieporadności swojej zamiast iść na lep moskiewsko-schyzmatycki, popadał w obojętność wyznaniową. Próbowano także iść pomiędzy lud ze sztandarami politycznemi, piorunując na zgromadzeniach wyborczych o zagubie świętej ziemi ruskiej. Chłop zaś widział tylko lichwiarza, jako najniebezpieczniejszego, który czyhał na jego własność. A zarazem widział tego lichwiarza w spółce z agitatorami, nadużywającemi najświętszych haseł ojczyzny i Boga. Więc znowu nic się nie udawało, lub mało co.

Wzięto się tedy do wychowu młodszej generacji, na podstawie systematycznego rozsiewania waśni społecznej. i wszczepienia wyobrażeń o jedności narodu russkiego i religji z Moskwą, za pomocą fałszowania dziejów. Lecz i w tym kierunku rezultat jest niewielki. Agitacja bowiem czepiała się młodzieży dopiero w starszym wieku, a młodzież każda, z domu niezepsuta, pała zwykle szlachetnemi popędami i uczuciami. Można ją zagrzać i rozognić ideą wolności, równości i braterstwa ludów, można ją porwać wszystkiem, co tchnie ofiarą i poświęceniem dla dobra i piękna, można ją zapalić przykładami z dziejów, które zapisały na swych kartach każdą zasługę dla cywilizacji. Ale stawiać tej młodzieży za ideał — r z ą d y c a r s k i e, które nie znoszą swobody ani myśli, ani wyznania, ani narodowości, to droga, na której dla agitatorów nie mogą rosnąć wawrzyny.

Dlatego to, szczególnie w ostatnich czasach, poczynili oni tak wiele przykrych dla siebie doświadczeń. Wszystko bowiem co szlachetne, co czysto ludzkie, musi się odwrócić z pogardą od propagandy, idealizującej głupotę, ciemięztwo i krwiożerczość Iwanów groźnych, od propagandy, która przykładała czynną dłoń do męczenia ludu ruskiego w Chełmszczyźnie, a dziś pochwala skutki tego martyrium, i nie ma słowa współczucia dla owych tysięcy, które „administracyjnym porządkiem" wydeptują szlaki na Sybir, lub gniją w kazamatach.

Wszystko co szlachetne i ludzkie ze zgrozą potępia ów patrjotyzm katowski i wielbienie przekazanych po Tamerlanie tradycyj. Doczekaliśmy się więc ze satysfakcją, że organa agitatorów rosyjskich u nas, muszą dziś w łamach swoich zapisywać, że tu i ówdzie ten lub ów ksiądz ruski, ta lub owa nauczycielka ruska z prawdziwem męztwem czynią im opozycję. W najświeższym *Prołomie*, czytamy np. denuncjację na jakąś pannę G., którą nazwano „Wandą ruską" za to, iż będąc córką żyjącego jeszcze księdza ruskiego, w towarzystwie pozwoliła sobie wyrazić przyzwoite zdanie o aspiracjach Adolfa Dobrzańskiego i spółki.

Wszystkie tedy zachody czynione pomiędzy starszą generacją, rozpryskują się jak plewa. A z naszej strony rzetelna praca około oświaty i materjalnego dobrobytu ludu zupełnie wystarczy, aby im odjąć cechy niebezpieczne. Niech sobie agitują w Radach powiatowych, w sejmie, podczas wyborów i zgromadzeń. To wolno, i na to mamy środki zaradcze. Niech agitują dziennikami i broszurami, i na to znajdzie się lekarstwo: klin klinem, a interes przyszłości narodu spotęguje naszą energję do przeciwdziałania.

Lecz nie masz żadnego cywilnego środka na inny rodzaj agitacji, którą dopiero od niejakiego rozpoczęto czasu.

J e s t t o a g i t a c j a p o s z k o ł a c h ś r e d n i c h.

Milczeliśmy długo i cierpliwie na to wszystko, co niektórzy bezsumienni pod osłoną charakteru nauczycielskiego wyprawiali w Kołomyi i Stanisławowie,— sądząc, że przecież nadejdzie chwila opamiętania. Ale widzimy, że rzecz nietylko nie ustała, ale owszem, zaczyna się na szersze prowadzić rozmiary. Agitacja politycznej natury, broszurkami i pismami, wtykanemi dzieciom 11—12 letnim sięgnęła już nawet do Lwowa.

Z niemałem zdumieniem usłyszeliśmy o tem z ust rodziców, którzy nam produkują dowody. Oświadczyliśmy im, aby poczynili natychmiast stosowne kroki do krajowej Rady szkolnej, bo to sposób najnaturalniejszy. Do sprawy trzeba się wziąć po ojcowsku, i każdy prawy dyrektor lub nauczyciel przyczyni się do zdławienia szkodliwej propagandy, bo co się dostanie raz do młodych serc i główek, tego trudno będzie później wykorzenić. A trzymać się należy zasady: rękę karaj, —nie ślepy miecz! Autorom zaś tej propagandy powiadamy krótko: **w a r a o d s z k o ł y.**

Cła zbożowe.

Kraków 1. kwietnia.

(Dr. L.) W nowej taryfie celnej, rozbieranej dotychczas w odnośnej komisji, zamieszczono także cła wchodowe od zboża, rzepaku itd. a rezultat obrad komisyjnych spodziewać się każe, że opłaty te przyjęte zostaną w pełnej Izbie. Jakkolwiek po pamiętnej walce Cobdena i innych znakomitych ekonomistów angielskich opłaty celne od zboża uważać należy pod względem teoretycznym za krok fałszywy polityki ekonomicznej kraju, to względna niskość tych opłat w projekcie nowej taryfy celnej i faktyczna bezskuteczność tych ceł, które na ceny zboża tylko chyba w granicznych powiatach wpłynąć zdołają, odbierają im w praktyce tę doniosłość, jaką zapoznanie kardynalnych zasad, gospodarstwa społecznego zazwyczaj mieć musi. Zaprowadzenie proponowanych opłat, wynoszących 50 centów od 100 kilogr. pszenicy, a 25 cnt. od takiejże ilości żyta i innych gatunków zboża nie podniesie rolnictwa na wyższy stopień rozwoju, nie przysporzy właścicielom dóbr ziemskich większego dochodu i nie obciąży zbyt dotkliwie konsumentów. Jedyną i rzeczywistą szkodę wyrządzi taryfa celna tylko handlarzom zboża, który sprowadzając zboże z krajów rosyjskich następnie sprzedawali je niemieckim i szwajcarskim konsumentom. W szczególności krakowski handel zbożowy polega głównie na tem pośredniczeniu między rosyskimi producentami a niemieckimi i szwajcarskimi konsumentami, a zaprowadzenie opłat celnych wyrządzić musi handlowi temu nie małą szkodę. Zboże bowiem rosyjskie wprawdzie w razie deklarowania go, jako towar przewozowy, nie opłacałoby żadnej opłaty celnej, lecz w rzeczywistości handlarz zboża nie mógłby korzystać z tej wolności handlu przewozowego. Praktyka okazuje raczej, że produkt rosyjski wymaga pewnych manipulacyj, które go dopiero czynią odpowiednim dla targów zachodnich, wymaga mianowicie oczyszczenia z licznych nieczystości, szuflowania itd., a nieraz nawet pomięszanym być musi z zbożem tutejszem, co wszystko przez zaprowadzenie cła stałoby się niemożliwem lub przynajmniej wielce utrudnionem. Urzędy cłowe traktować zaczną zboże, jako towar ocleniu ulegający i handlowi zboża na każdym kroku tysiączne czynić będą przeszkody, których każdy mający do czynienia z władzami skarbowemi już zapewne nie raz doświadczył. W administracji naszej nie wyrobiło się mianowicie jeszcze dotychczas przekonanie, że uwagę zwrócić należy tylko tam, gdzie zachodzi rzeczywiste niebezpieczeństwo defraudacji i że tam, gdzie takiego niebezpieczeństwa nie ma, można wszelkie poczynić ułatwienia. Zapewne też traktować zaczną zboże z taką lękliwością i biurokratyczną ścisłością, jak herbatę, tytoń, jedwab itd. i jakkolwiek wobec niskiej opłaty, a znacznej objętości przedmiotu nie zachodzi uzasadnione podejrzenie uchylania się od opłat celnych, handlarz zboża uchodzić będzie za ukrytego przemytnika, którego najściślejszej poddać należy kontroli.

Przewidując zatem tego rodzaju następstwa nowych ceł zbożowych, uznała krakowska Izba handlowa za stosowne przeciw zaprowadzeniu takowych się oświadczyć i wniosła w tej mierze petycję do ministerstwa handlu, tudzież do Izby poselskiej, domagając się wyeliminowania ceł zbożowych z projektu nowej taryfy celnej, a w razie zaprowadzenia takowych przynajmniej jednoczesnego wydania rozporządzeń, któreby dostatecznie gwarantowały wolność handlu przewozowego. W szczególności przedstawiono konieczność zaprowadzenia w takim razie tak zwanej p r e n o t a c j i opłaty celnej. Ułatwienie to na tem głównie polega, że wprowadzający zboże prenotowanego cła nie opłaca w gotówce, lecz takowe tylko zabezpiecza, a po wykazaniu, że równa ilość zboża z terytorjum cłowego wywieziona została, otrzymać musi wykreślenie prenotacji. W ten sposób handlarz zboża nie byłby krępowanym kontrolą organów skarbowych, a konieczność wykazania odpowiedniego wywozu przedstawia dla państwa dostateczne bezpieczeństwo. Przy rzeczach zamiennych jak zboże, identyczność artykułu wprowadzonego z wywiezionym jest zupełnie obojętną, a postępowanie takie jedynie byłoby w stanie ochronić handel przewozowy od grożącej mu ruiny.

Odpowiedź jenerałowi Skobielewowi.

...„Sympatycznemi są dla pana aspiracje austrjackich Serbów do narodowej administracji i do autonomicznego rządu — więc dla czegoż nie zaczniesz pan od wykazania swej sympatji dla narodu polskiego w Rosji, również pozbawionego autonomicznej administracji i również niezadowolnionej ze swego losu? Taki wzgląd dla tego narodu, który wcale nie jest „teutońskim", lecz przeciwnie dość przesiąknięty nieprzyjaźnią ku germanizmowi — dostarczyłby panu może energicznego i już z pańskiego punktu widzenia niezbędnego może sojusznika w starciu się z Niemcami. Byłoby to więc rozsądnem, ażeby pojednanie polskiego narodu z Rossją uskutecznić się przed tym, jak wybiie godzina wojny z Teutonami, którą pan proklamujesz. I nie frazesami mniej lub więcej grzecznemi, nie komplimentami dla oficerów polskich, których waleczność historja po wszystkie czasy przyznawała — można dojść do porozumienia z narodem, ciężko pokrzywdzonym w swych najbardziej uprawnionych aspiracjach. Polska rossyjska wciąż jeszcze cierpi pod regimentem, czyli, używając stosownego wyrazu pod jarzmem rossyjskiem, który był jej narzucony nazajutrz po powstaniu, jako krajowi podbitemu siłą wojen. Organizacja jej teraźniejsza, nie ma nawet tej szczypty autonomji, jaką ten kraj cieszył się przy carze Mikołaju I., to mówi samo za siebie. Sympatje i szacunek społeczeństwa polskiego, nie dadzą się odzyskać koncesjami lub grzecznościami dla tej lub owej osobistości, albo dla jakiej instytucji lokalnej. Na to potrzeba z naszej strony odwagi cywilnej, ażeby przyznać się do naszych błędów; więc względem Polaków potrzeba jasno zrozumieć wielkie interesa życiowe, które łączą naród polski z narodem rossyjskim i wskazują im wspólną przyszłość — trzeba twardego postanowienia do przenoszenia interesów politycznych i materjalnych państwa rossyjskiego nad zapamiętałość historyczną i pseudo narodowe przesądy. Słowem, trzeba tego wszystkiego, czego nam właśnie nie dostaje dotychczas, aby przygotować trwały grunt do bratniego pojednania między Polską a Rossją, bo tylko takie pojednanie zawierałoby w sobie przyznanie równości praw, godności i swobody narodowej polskiego narodu, który jest mocno zdecydowany nie ustąpić nigdy i za żadną cenę".

Autorem tego pięknego ustępu, który tu z całem uznaniem zapisujemy, jest Piotr Kutuzow, potomek sławnego wodza i wybitny członek moskiewskiego kółka uczciwych, prawdziwych słowianofilów. Hr. Kutuzow odpowiada tak jenerałowi Skobielowi we francuskiej broszurze pod tyt.: „Les vrais interets du monde slave et la paix européenne — Reponse au général Skobielew", która wczoraj dopiero ukazała się w Berlinie, ustęp zaś, który przywodzimy, jest na stronie 21. i 22.

Powstanie w Krywoszy.

Korespondent *Pester Lloyda* donosi z Dubrownika pod datą 27. marca: Kiedy dnia 8. marca rozpoczęto operacje przeciw Krywoszy, stała pogoda sprzyjała nietylko ruchom wojsk podczas trzydniowych operacyj, ale ułatwiła również wszelkie roboty fortyfikacyjne. Rzecz naturalna, że fortyfikacje te są tylko prowizoryczne; stałe fortyfikacje, które mają być wzniesione na wszystkich punktach dominujących nietylko w Krywoszy, ale i w południowej Dalmacji wzdłuż granicy Czarnogóry, mogą być przedsięwzięte dopiero później, gdy delegacje dostarczą potrzebnych na to środków. Wszelkie dotychczasowe wiadomości dziennikarskie o wysokości potrzebnych na ten cel pieniędzy, są przedwczesne i polegają na domysłach, bo władze powołane do prowadzenia budowy nie mogły jeszcze ułożyć preliminarza.

Generalny inspektor inżynierji br. de Salis, który przybył tu z Wiednia, rekognoskuje od 23. zm. Krywoszę i inne części Bochezji, aby oznaczyć ostatecznie punkta, na których mają być postawione kule (wieże strażnicze), forty, koszary obronne itp. Ma on swoją pracę ukończyć w dwóch lub trzech dniach i porozumieć się ostatecznie z Jowanowiczem, a dopiero wtedy będzie można ułożyć preliminarz kosztów. W południowej Hercogowinie również potrzebne będą fortyfikacje.

Z Zary donoszą do *Narodniego Listu*, że dowódzca powstańców, Milicz, który ranny był w Krywoszy, a rozbrojony został w Czarnogórze, umarł tam niedawno. Na dowód, że spokój w Hercogowinie niedługo nastąpi, przytaczają fakt, że 40 geometrów, którzy aż do listopada robili pomiary tamże, a przez zimę wypracowywali mapy w Dubrowniku, otrzymali rozkaz, aby już 6. bm. udali się znów do Hercogowiny i rozpoczęli wraz z geometrami Bośniackiemi dalsze pomiary. *Narodni List* twierdzi, że według zdania jednego ze znakomitych wojskowych, nie potrzebaby w Krywoszy stawiać fortów pierwszo- lub drugorzędnych; wystarczyłyby bowiem małe forty dla ochrony wojsk i dla przechowywania wody do picia. Koszta takich fortyfikacyj nie przeniosłyby 500.000 złr.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 2. kwietnia. Korespondent warszawski dobrze poinformowanej *Schles. Ztg.* w następujący sposób wyjaśnia, dla czego katedra literatury polskiej dotąd nie została otwartą wbrew wyraźnemu ukazowi carskiemu. Oto w ukazie stało, że p. Chmielowski będzie wykładać po polsku, ale p. Apuchtin, kurator okręgu naukowego, tyle dokazał w Petersburgu u ministra, że ten mu pozwolił zmienić język polski na rosyjski, a pan Chmielowski znów ze swej strony, upiera się stale przy pierwszym.

Kurjer warszawski odbiera z Petersburga pod datą 1. kwietnia wiadomość o procesie dobrze malującym stosunki w krajach zabranych: „Wczoraj w 4 departamencie rządzącego senatu, o godzinie 12ej w południe sądzoną była głośna sprawa obywatela gubernji mińskiej, p. Bonifacego Krupskiego, przeciwko rzecz. radcy tajnemu sekretarzowi stanu Makowowi (późniejszemu ministrowi).

Z odczytanego przez naczelnego prokuratora senatu exposé, treść sprawy przedstawia się jak następuje:

W roku 1864 wyrokiem sądu wojennego p. Krupski skazany został na ciężkie roboty i konfiskatę majątku ruchomego i nieruchomego.

Ze skonfiskowanego na zasadzie tego wyroku majątku Nowosiełki były utworzone dwa działy, pierwszy 3095, drugi 4087 dziesięcin.

Na przedstawienie b. głównego naczelnika kraju zachedniego jenerał adjutanta Potapowa, rząd postanowił oddać te ziemie na zasadzie instrukcji z dnia 23. lipca 1865 roku, jako nagrodę za gorliwą służbę w kraju zachodnim, dyrektorowi kancelarji p. Makowowi i naczelnikowi wydziału Szewiczowi.

Na majątku Nowosiełki ciążyło długów skarbowych 21.000 i prywatnych 25.000 rs.

Z tych ostatnich przyznano jednak tylko 175 rs, i oceniono cały majątek, wartujący około 100.000 rs., na 20.000 rs., rozkładając nowonabywcom tę sumę na spłaty w ciągu lat 20.

Kiedy jednak po 10 latach Krupski, dzięki amnestji, powrócił do kraju i wszedł w posiadanie kawałka ziemi, nie przyjętego jeszcze przez skarb, a wynoszącego zaledwie 100 dziesięcin, wierzyciele dawniejsi rzucili się nań, domagając się zwrotu długów na drodze sądowej.

Miłość i prawda.

NOWELA.

(Ciąg dalszy.)

Pani Albertowa była kobietą odważną, ale mimo to z drżeniem serca szła do matki Marji. Bo nielada śmiałości też, jeżeli nie czegoś więcej potrzeba, aby pójść do matki i prosić ją, ażeby pozwoliła zająć się weselem córki. Ale pokazało się, że w tym razie wszelka obawa była daremną.

Pani Müllerowa — tak się nazywała matka Marji — była nieprzyjaciółką wszelkiego natężenia, tak samo jak i nieprzyjaciółką grzechu. I dlatego niemało ją ucieszyła propozycja pani Albertowej, którą pani ta z nadzwyczajną wypowiedziała delikatnością. Nie było jednak zwyczajem pani Müllerowej, okazywać w jakiejkolwiekbądź okoliczności radość lub uciechę... Ponieważ wszystko w końcu nie było niczem więcej, jak utrapieniem i „krzyżem", przeto i teraz okazywała ona, że cierpliwość jej bezgraniczna i tę próbę zniesćby potrafiła.

Pani Albertowa powróciła uradowana i promieniejąca z tej wizyty. Musiałaby się bowiem zrzec połowy przyjemności z doprowadzenia tego małżeństwa do skutku, gdyby do niej nie było należało aranżowanie wesela; urządzanie wesel było specjalnością pani Albertowej. Wtedy przestawała być oszczędną, a to zajęcie się jej całą duszą i zadowolenie, jakie przytem uczuwała, czyniły ją nawet bardzo sympatyczną i miłą. Zresztą pensja pana Alberta była dość znaczną, a jak się pokazało, mieli oni nawet zawsze mały mająteczek, o którym jednak nigdy mowy nie było.

Obchodzono więc weselisko, i to świetne weselisko. Panna Róża napisała poemat o prawdziwej miłości, który odśpiewany został u stołu, a panna Ludwika najpiękniej wyglądała ze wszystkich panien na wydaniu.

Młodzi państwo zajęli owo wyszukane przez panią Albertową „gniazdeczko", aby rozpocząć ów żywot szczęśliwy, zwany miodowemi miesiącami, może być dlatego, że są one tak słodkie, iż słodycz ta wkrótce staje się nudną i później wszystko wydaje się kwaśnem.

Ale w domu Henryka trwał okres ów słodki długo, bardzo długo, a kiedy Bóg obdarował ich małym aniołeczkiem o złotych barwach, szczęście ich było tak wielkie, że prawie niczego więcej w tem życiu już im nie było potrzeba. Co się tyczy dochodów, wystarczały one dotychczas, jakkolwiek Hermanowi się nie udało założyć „gniazdko" swoje bez długów. Ale z czasem ta drobnostka mogła być przecież spłacona.

Tak, z czasem!... Lata mijały i rok rocznie dobry Bóg dawał Henrykowi małego aniołka ze złotemi włoskami. Po sześciu latach pożycia małżeńskiego miał on pięcioro dzieci. Małe, spokojne miasteczko pozostało ciągle to samo, Henryk był ciągle auskultantem, ci sami byli jego przełożonymi, ale on sam zmienił się nie do poznania.

Są troski i rozpacze, o których ludzie mówią, iż mogą jednej nocy pobielić włosy człowieka. Takich trosk nie znał Henryk. To, co przedwcześnie pobieliło jego włosy, pochyliło pleay i szybką sprowadziło zgrzybiałość, to była długotrwała, zwyczajna troska — troska o życie.

Troska o życie, wśród zmartwień jest tem samem, czem ból zębów pośród słabości. To nie ból, któryby można zwalczyć wprost, nie jest to tyfus, lub jaka inna „porządna" słabość, mająca rozwój swój i przesilenie. Tak jak ból zębów trwa długo i jednostajnie, taki owa troska o życie chwyta ofiarę swoją w kleszcze, budzi ją każdego rana, a nawet wstrząsa w nocy, bo któż tak spi twardo, aby o niej całkiem zapomniał.

Ta ciągła walka wciskająca się do domu nędzą, zmęczyła, znużyła Henryka; a przecież był on wielkim ekonomistą.

Ale są dwa rodzaje ekonomji: czynna i bierna. Bierna ekonomia przemyśliwa dnie i noce nad tem, jakby oszczędzić centa; czynna myśli z równem wytężeniem nad tem, jakby zarobić piątkę. Pierwszy rodzaj ekonomji, jest ekonomią gospodarską, kobiecą, drugi rodzaj kwalifikuje człowieka na przedsiębiorcę.

Henryk był biernym ekonomistą. Cały wolny czas swój poświęcał on temu, aby wymyślić jakiś nowy sposób oszczędności. Ale czy to ztąd poszło, że nie sprzyjało mu szczęście, czyli — co prawdopodobniejsza — ztąd, że dochody jego na utrzymanie żony i pięciorga dzieci były za szczupłe, dość, że stanowisko jego finansowe z dniem każdym stawało się gorszem.

Wszystkie miejsca na świecie zdają się być obsadzone, a przecież są tacy ludzie, którzy mają po kilka posad. Henryk nie należał do tych szczęśliwych i dla tego daremnie szukał on tych prac i zarobków ubocznych, które tak jemu, jak i jego narzeczonej zdawały się bogatem źródłem dochodów. Nie pomogły liczne stosunki i paranteie. Znajdą się zawsze tacy, coby pomogli młodym ludziom, którzy sami sobie pomodz mogą, ale potrzebujący pracy ojcowie rodzin przychodzą zawsze prosić o nią napróżno.

Henryk miał wielu przyjaciół. Nie można powiedzieć, że oni usunęli się od niego, on im niejako zniknął z oczu. Kiedy się spotykali, obie strony stawały zakłopotane: Henryk nie miał już zmysłu dla tego, co interesowało innych, ci nudzili się gdy on im opowiadał, z jakiem natężeniem musi pracować i jak drogo kosztuje go życie.

A kiedy nieraz od swych przyjaciół w męzkie został wciągnięty towarzystwo, zdarzało mu się tak, jak się zdarza ludziom żyjącym zazwyczaj oszczędnie: jadł on wtedy i pił za dużo i w ten sposób ów wesoły, przytomny i delikatnie wychowany Henryk stał się rodzajem głupca, który rozpowiadał coś bez związku i z którym bawiła się po kolacji młodsza część towarzystwa. A co najprzykrzejsze czyniło wrażenie na jego dawnych znajomych, to było zupełne zobojętnienie na pozory zewnętrzne, na ubiór i toaletę.

Henryk był dawniej pod tym względem ostrożny; w czasach studenckich zwano go elegantem, a długi czas nawet po ożenieniu, umiał on swym skromnym garniturom nadać pewien pozór elegancji. Ale gdy go bieda zmusiła używać każdej sukni przez czas dłuższy, próżność ustąpiła. A gdy kto raz postrada zmysł na to, co przystoi, wkrótce zatraca go zupełnie. Żona jego musiała nieraz zwracać jego uwagę na to, że sprawienie nowego surduta jest bądź co bądź konieczne, a gdy kołnierze i mankiety jego zaczęły się troczyć od kragów, równała je nożyczkami.

Ona sama musiała i tak myśleć o wielu innych rzeczach, biedaczka.

Ale największego nieprzyjaciela nosił Henryk we wnętrzu swojem własnem. W młodych latach zajmował się filozofją, i teraz niejednokrotnie też zdarzało się, że przychodziła mu do głowy chęć rozumowania, zwłaszcza też wtedy, gdy spojrzał na dzieci swoje.

Patrząc na te biedne maleństwo, które — tego nie mógł ukrywać przed sobą — z czasem coraz bardziej było zaniedbywane, nie mógł ich już nazywać złotowłosymi aniołkami, którymi go Bóg udarował. Musiał przyznać sobie, że Bóg nie daje nam takich podarunków bez pewnego przyczynienia się z naszej strony, i wtedy zapytywał się Henryk, czy miał on w ogóle prawo do tego. Myślał o życiu swojem, poczętem wśród szczęśliwych stosunków. Wyrósł wśród ogniska ojczystego, któremu niczego nie brakło; ojciec jego, urzędnik, dał mu wychowanie jak najstaranniejsze; był więc tak zbrojny do walki z życiem, o ile tylko to być może — a jakżeż się on z niej wywiązał?

I cóż mógł on dać swoim dzieciom na tę walkę ich dalszą? Rozpoczynały swe życie wśród nędzy i niedostatku: nauczyły się wcześnie ocenić kontrast, jaki panuje między żądzą i nadzieją, a życiem i rzeczywistością, a z pośród niezbyt ciepłego ogniska domowego wyprowadzić ich w świat bieda — najprzykrzejsza towarzyszka, która raz chwyciwszy się boku człowieka, nigdy go już więcej nie opuszcza.

Henryk chciał powiedzieć: Bóg o nich będzie pamiętać, ale zamilkł, czując, że chce w ten sposób tylko usprawiedliwić się przed sobą i zagłuszyć swoje sumienie. Myśli te prześladowały go; ale powiedziawszy prawdę, nie przychodziły mu często, bo biedny Henryk stępiał, stał się bezmyślnym i nieczułym. Widział to także pan naczelnik.

— Dawniej — powtarzał pan Albert — Henryk był tęgim urzędnikiem. Ale cóż, ta żeniaczka bezmyślna, dzieci bez liczby... słowem, człowiek stracony.

Źle żywiony i ubrany, pełen trosk i zmartwień, nie zdziaławszy nic w życiu, był znużony i zużyty; wóz życia toczył się zwykłą drogą, a Henryk wlókł się bezmyślnie za nim. Zdawało się, że zapomnieli o nim wszyscy, prócz Boga, który mu rok rocznie darowywał aniołka małego ze złotemi włoskami.

Młoda żona Henryka przez tych lat sześć szła wiernie obok niego, i rzecz prosta, doszła do tego samego celu.

(Dok. nast.)

Obrońca p. Krupskiego, Włodzimierz Spasowicz, w świetnej mowie powołał się na prawo o amnestji, na zasadzie którego wszystkie majątki konfiskowane, a jeszcze nie przyjęte przez skarb, powinny być zwrócone poprzedniemu właścicielowi, a ponieważ nie cały majątek Krupskiego został przez skarb zabrany, więc powinien mu być zwrócony.

Wyrok senatu dotąd niewiadomy z powodu braku sankcji carskiej!

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 1. kwietnia. O zamordowaniu Strelnikowa *Gołos* odbiera z Odessy następujące szczegóły: „O godzinie 5½, wieczorem zabity tutaj został prokurator sądu wojennego jenerał Strelnikow. Siedział on na wybrzeżu na ławce, zwrócony twarzą ku morzu, kiedy nagle jakiś nieznajomy z po za krzaku wystrzelił doń z pistoletu. Kula ugodziła w ciemię i utkwiła w mózgu. Jenerał skonał w kilka minut po wystrzale. Zabójca rzucił się na ulicę Primorską, gdzie stała dorożka zaprzężona w siwego konia. Dorożkę, woźnicę i zabójcę zatrzymano. Przy aresztowaniu złoczyńcy zranili jednego z urzędników komory kindżałem, a dwóch robotników strzałami rewolwerowemi. Wszystkie trzy rany nie przedstawiają niebezpieczeństwa.“

Na drugi dzień po zamordowaniu jen. Strelnikowa, prokuratora kijowskiego wojennego sądu, *Odeskij Wiestnik* podaje następujące dalsze szczegóły: „Ciało jenerała zostało przeniesione do hotelu Petersburskiego, gdzie każdemu wolno odwiedzać zwłoki zabitego; od samego rańka aż do późnej nocy tłum ciekawych oblegał hotel. — Jeden z morderców jenerała przybywszy do Odesy dnia 23. lutego v. s. z Bilewa, w Tulskiej gubernji, zamieszkał w tymże samym hotelu, co i jenerał Strelnikow, co pozwoliło mu tamo śledzić każdy krok jenerała i jego wychodzenie. Jenerał Strelnikow jeździł co dzień w interesie służbowym do koszar nr. 5, przy ulicy Jamskiej, a wracał dopiero około godziny 4., i zaraz siadał do objadu w restauracji francuskiej, znajdującej się w hotelu. Po objedzie zwykł był chodzić na spacer, na Mikołajowski bulwar, po nad brzegiem morza. Tak też uczynił i w dzień katastrofy 30. marca. Zaledwie po odbytym jednym turze usiadł na ławce zwrócony twarzą ku morzu, nagle przystąpił do niego z tyłu młody blondyn, zupełnie bez zarostu, wzrostu średniego, ale krępy i dobrze zbudowany — i przyłożywszy lufę rewolweru do tylnej części czerepu, wypalił. Jenerał natychmiast runął krwią zlany, a sprawca zamachu zaraz począł uciekać. Dama jakaś, która przypadkowo siedziała na tejże samej ławeczce, odzyskawszy przytomność, w pierwszej chwili strachu, rzuciła się do jenerała i poczęła krew chustką tamować. Sprawca zamachu tymczasem uciekał dalej w kierunku, gdzie z kabrioletem czekał na niego jego wspólnik, tak samo blondyn i krępy, ale z bródką nie wielką (ten mieszkał w Krymskim hotelu). Już był dopadł i chciał skoczyć do kabrioletu, gdy przychodzący przypadkiem robotnicy kolejowi, słysząc wołania za uciekającym „łapajcie mordercę!“ przeszkodzili temu. Wszczęła się niedługa walka, w której sprawcy zamachu, dobywszy rewolwerów, zaczęli się bronić, przyczem zranili lżej jednego w nogę, a drugiego w rękę — lecz wkrótce, naciskani tłumem, nie mogli się wyrwać i skrępowani zostali odprowadzeni na policję. Tam stawili się hardo, nazwisk swych nie powiedzieli i dotąd nie wiadomo, kto są ci młodzieńcy. Widać tylko z rysów twarzy, iż obaj są rodowitymi Rosjanami. Przywołany fotograf, p. Grabarz, zdjął ich fotografie. Znaleziono u nich sporo papierów i listów; sztylety, któremi także się starali bronić, są doskonale ostre; rewolwery dużego kalibru.“

Dzisiejsze gazety podają szczegóły wczorajszej dn. 31. marca, egzekucji Suchanowa dokonanej w Kronsztadzie. O godzinie 5. rano przewieziono delikwenta karetą z fortecy Petropawłowskiej pod eskortą trzech żandarmów do dworca kolei bałtyckiej, następnie zaś statkiem parowym do Kronsztadu. Przez miasto wieziono go w zamkniętym furgonie, aż do wału ziemnego. Delikwent miał na sobie aresztancki płaszcz i czapkę. Na miejscu egzekucji znajdował się tłum ludu.

Telegraf *Dziennika warszawskiego* dodaje do tego, cośmy wyżej powiedzieli o Suchanowie, że rozstrzeliwano go po za wałami fortyfikacyj kronsztackich, w obliczu wszystkich komend marynarki wojennej. Paradę śmiertelną komenderował kontradmirał Kruzensztern; idąc na rozstrzelanie, Suchanow pożegnał dwa razy kapłana krzyż i biblję.

Moskowskija Wiedomosti wyrażają zadowolenie z powodu mianowania n. c. Delianowa ministrem oświecenia. Według *Wiedomosti* nominacja ta dowodzi, iż perjod próby dla szkoły już jest skończony, perjod, przez jaki szkoła przechodziła, szczęśliwie minęła (!).

Moskowskija Wiedomosti stwierdzają z żalem, że stronnictwo konstytucyjne coraz bardziej wzmaga się w siły, grzmi piorunami na tych, co chcieliby wzorem Francji z roku 1789, zmusić rząd do zwołania reprezentantów kraju. Na te głosy tym razem powiada Katkow, że w takich okolicznościach, w jakich się obecnie znajduje dziś Rosja, władza monarchiczna jedna jest zdolną przeprowadzić zwolna potrzebne ulepszenia, nie narażając kraju na wielkie wstrząśnienie, któreby się równało zupełnej ruinie, bo na drugi dzień po zwołaniu sejmu, przyszłoby już z pewnością do tronu.

A tymczasem car zajmuje się koronacją. Pułkownika Antonowa mianował naczelnikiem pałacowej straży bezpieczeństwa w Kremlu na czas koronacji; innym ukazem polecił, ażeby wszystkie gminy wysłały do Moskwy po jednym delegacie; nazbiera się tego przeszło 30,000, a car będzie ich podejmował wszystkich swoim kosztem. Reprezentantem Chin na koronacji będzie markiz Ceng. Gazety stwierdzają, że król Milan nie będzie asystował carowi w tej uroczystości; przybędą tylko Aleksander bułgarski i Mykita czarnogórski.

Nowoje Wremia donosi, że Chiny nie bacząc na oddanie terytorjum Kuldży, nie przestają się uzbrajać. — Z powodu wysiedlania żydów z Moskwy *Moskowskij Listok* powiada, że znaczna liczba żydów nie mających stałych zajęć przeszła do sekty starowierców. — *Gołos* podaje dziś wiadomość, że i w Moskwie zakazano także starozakonnym utrzymywać sklepiki. Zakaz ten według wszelkiego prawdopodobieństwa rozciągnięty będzie zapewne na inne miasta. — W Kijowie zabroniono żydom trzymać sług chrześcian.

W czasie żeglugi zeszłorocznej, jak donosi *Gołos*, wysłanych zostało na Syberję przez Moskwę ogółem 11 933 aresztantów łącznie z krewnemi, którzy się dobrowolnie przyłączyli. W drodze do Permu liczba ta zwiększyła się przez dołączenie z miast przydrożnych na 15,697. Pomiędzy temi znajdowało się 1025 mężczyzn i 150 kobiet skazanych na ciężkie roboty. Tym ostatnim dobrowolnie towarzyszyło 224 kobiet i 433 dzieci. Czterech przestępców tej kategorji i jedna kobieta należały przed swojem skazaniem do stanu uprzywilejowanego. Liczba osób, które tą samą drogą wysłane zostały na Syberję na osiedlenie, wynosi 4138. Z tych, którym dobrowolnie towarzyszyło 3 kobiety i 10 dzieci, 52 należało do stanu uprzywilejowanego. Reszcie aresztantów tej kategorji towarzyszyło dobrowolnie 447 kobiet i 797 dzieci. Na pobyt w Syberji zesłano ogółem 431 osób obojga płci, z których 204 mężczyzn i 6 kobiet należało do stanu uprzywilejowanego. Towarzyszy im dobrowolnie 20 kobiet i 38 dzieci. W drodze administracyjnej zesłano 2279 osób obojga płci na Syberję.

KRONIKA.

Lwów, 3 kwietnia.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hrabia Potocki, powrócił do Lwowa. Marzałek krajowy dr. Zyblikiewicz, przybył wczoraj do Lwowa. — Arcyksiężniczka Marja Antonina, córka Karola Salvatora, zachorowała na dyfteritis. Stan zdrowia nie budzi wszakże obecnie obawy. — P. Smolka, prezydent Rady państwa, który onegdaj powrócił do Lwowa, objął kierownictwo departamentu gminnego w Wydziale krajowym. — W Tarnowie zmarł dnia 16 marca Konstanty Setmajer, radca magistratualny. — Jan Machaczek, proboszcz w Nowym Sączu, jubilat, emerytowany dziekan, emerytowany profesor historji kościelnej i metodyki, zmarł dnia 28. marca w 88. roku życia. — Magdalena Szlachtowska, wdowa po radcy sądów szlacheckich, zakończyła dnia 1. kwietnia życie w Krakowie, licząc lat 89. — Hilary Korab Zdzieński, właściciel dóbr ziemskich, umarł w Płaszowie w dniu 31. marca, w 54 roku życia. — Maurycy Rosenstock, właściciel dóbr Skałat, otrzymał dnia 1. kwietnia b. r. stopień doktora praw na tutejszym uniwersytecie.

† Hr. Karol Węgierski, oficer wojsk polskich z r. 1831, urodzony na Litwie w r. 1809, zmarł w Snopkowie dnia 1. b. m. Pogrzeb odbędzie się jutro po południu. Cześć jego pamięci!

† Wincenty Bajewski, żołnierz wojska polskiego z roku 1831 umarł w Kołomyi dnia 27. z. m. licząc lat 74.

Na nieszczęśliwy pomysł wpadła lwowska dyrekcja telegrafu, wydając rozporządzenie, że depesze biura korespondencyjnego, nadchodzące do Lwowa pod trzema adresami: do redakcyj *Gazety Narodowej*, *Gazety Lwowskiej* i *Dziennika Polskiego*, zamiast natychmiastowego kopiowania, mają być najpierw zatelegrafowane do filji w namiestnictwie dla redakcji *Gazety Lwowskiej*, a dopiero później przepisywane na drugą rękę i ekspedjowane do redakcyj *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego*. Rezultatem tej procedury jest spóźnianie się regularne depesz, przeznaczonych dla *Gaz. Narod* i *Dzien. Pols.*, szczególnie tych, które nadawane bywają w Wiedniu po godz. 1 w południe. Dziwiliśmy się w ostatnich czasach, jakim sposobem redakcje pism wspomnianych już dwukrotnie nie mogły przed zamknięciem dziennika ogłosić depesz, które *Gazeta Lwowska*, wychodząca o 2 godziny wcześniej, w całej osnowie wydrukowała. Po długich badaniach dowiedzieliśmy się dopiero, że powodem spóźniania się jest rzeczone rozporządzenie dyrekcji telegrafu, wydane nieprawnie, ponieważ z krzywdą pism, które za depesze płacą tyle samo, jak *Gazeta Lwowska*. W piątek otrzymaliśmy np. o godz. 5 depeszę o rozstrzelaniu Suchanowa, którą *Gazeta Lwowska* już o godz. 4 zaczęła w dalszym nakładzie drukować. Gdyby nie ta nowa procedura, wszystkie trzy redakcje mogły były mieć ten telegram o wiele wcześniej. Jest to wielka wygoda dla redakcji *Gazety Lwowskiej*, lecz my z naszej strony protestujemy przeciw takiemu bezprawiu i nie omieszkamy wnieść zażalenia do p. ministra handlu.

Koło polityczne we Lwowie. Dnia 4. kwietnia we wtorek 1882 w kasynie miejskiem o godzinie 6. wieczorem odbędzie się posiedzenie poufne Koła politycznego we Lwowie.

Dr. E. Tonner gościł, powracając ze Lwowa, kilka godzin w Przemyślu. Przyjęcie było serdeczne. Przy uczcie posypały się toasty szczere i gorące. Potem odprowadzono gościa na dworzec, a kiedy żegnając go zawołano „Slava“, Tonner odpowiedział serdecznie „Niech żyje Polska!“

Dla dzieci ś. p. Jana Koperniaka (patrz korespondencję z Gorlic), złożyła redakcja *Dziennika Polskiego* 5 złr.

Składki na kościół w Żołyni. Namiestnictwo pozwoliło na zbieranie składek w całej Galicji na budowę kościoła w Żołyni.

Składka. B. K. z nad Zbrucza dla domu ubogich 4 złr.

Proces Rusinów. *Polit. Corresp.* podaje o procesie Rusinów następujące szczegóły. Śledztwo w sprawie znanego procesu Rusinów zostało o tyle przeprowadzonem, o ile dotyczy głównego materjału oskarżenia. Akt oskarżenia jeszcze nie sformułowany, ani też nie oznaczono jeszcze terminu rozprawy głównej. Sądząc wszakże z dotychczasowego przebiegu sprawy, należy się spodziewać, że rozprawa z końcem maja przyjdzie do skutku.

Otwarcie Czytelni ludowej w Sądowej Wiszni. (Kor. *Dzien. Pol*). Wczoraj dnia 2 kwietnia przybyli do Sądowej Wiszni pp. Hirschberg, Starzecki i Zimerman, jako delegaci Tow. oświaty ludowej, w celu otworzenia czytelni ludowej. Już przed tygodniem zacny ks. proboszcz kanonik Sołtyk wzywał parafjan aby się wpisywali do Towarzystwa i starali się o założenie czytelni, zaś aptekarz pan Włodzimirski z całą energją i gorliwością zajął się robotami przygotowawczemi. Staraniom jego udało się tak wszystko urządzić, iż wczoraj czytelnię można było otworzyć. Po sumie zebrało się około 150 osób w bardzo pięknie przystrojonej sali i zaraz potem rozpoczęły się mowy. Ks. kanonik Sołtyk wyszedłszy z zasady: „Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz w niebiesiech“ wykazał znaczenie i potrzebę oświaty, zachęcał raz jeszcze do popierania starań towarzystwa; wyjaśnił dobitnie wartość nauki; zaś p. Włodzimirski oprócz tego wskazał bardzo pięknie na znaczenie stowarzyszeń, na to, że naród tylko w towarzystwach znaleźć może siłę. Delegaci ze strony wydziału przemawiali wszyscy trzej wykazując każdy z innego stanowiska wartość oświaty i tem samem świeżo otworzonej Czytelni. Publiczność najlepiej usposobiona opuściła o 1. godz. salę, a już o 5. po południu zapełniła ją znowu, p. Starzecki bowiem miał w niej pierwszy wykład na temat „świeczników Chrześcijaństwa“, których drzeworyt delegaci towarzystwa przywieźli i w Czytelni zawiesili. Wykład bardzo się podobał, więc też hucznemi oklaskami podziękowano prelegentowi.

Cały ten obchód zrobił na wszystkich bardzo dobre wrażenie. P. Włodzimirski sztuki dokazał najpierw przygotowaniem wszystkiego w ciągu tygodnia, a następnie nadzwyczaj pięknem ubraniem sali. Publiczność wszystkich stanów poparła jego usiłowania, a na obchodzie nie brakło nikogo bez różnicy wyznania i płci, najlepszym zaś dowodem, jak przyjęto nową instytucję będzie to, iż do chwili odjazdu wysłańców Towarzystwa, zapisało się 91 członków, a dodać godzi się, że kto wie, czy nie najwięcej młodzieży przedmieszczańskiej. Toż z serca życzymy zacnym usiłowaniom: „Szczęść Boże!“

Posterunek żandarmerji w Zakopanem został zniesiony.

Epizod z wyborów. Czytamy w *Sanie* przemyskim: Naczelnik tutejszej filji banku kryłoszańskiego, p. Czajkowski, widząc, iż agitacje wszelkie za ks. Juzyczyńskim nie skutkowały, pozazdrościwszy laurów Goncie, Żeleźniakowi i ich następcy Szeli, perorował chłopom wyborcom o „rizaniu Lachów“. Gorliwego agitatora przyaresztował inspektor policji, p. Maszczykowski, i kazał odprowadzić do policji, gdzie spisano protokół i wypuszczono wprawdzie Czajkowskiego, lecz sprawę całą oddano ck. sądowi.

Zguba Po odczycie Deotymy 24. z. m. znaleziono w garderobie obok sali ratuszowej złotą różę od kaska oficerskiego. Właściciel tejże może ją odebrać w biurze prezydjalnem magistratu.

Przywilej. Ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu, przedłużyło na rok czwarty przywilej wyłączny na ulepszenie przy sporządzaniu cesaryny. Przywilej był udzielony początkowo p. Adolfowi J. Wagnerowi, przeniesiony jednak został na Benjamina Landesberga.

Konkursa. Sąd krajowy ogłosił konkurs na majątek Samuela Wachta, krawca i właściciela sklepu z sukniami, oraz na majątek Leona Scherera handlującego również sukniami.

Nie żywe dziecię. Przy ulicy Żółkiewskiej znaleziono kilkotygodniowe dziecię płci męskiej nieżywe. Policja zarządziła poszukiwania w tej sprawie.

Bankructwo. Sąd obwodowy stanisławowski ogłasza konkurs do majątku kupca Efroima Wagelsteina w Stanisławowie.

Ze Strusowa donoszą, iż w stajni 9. pułku dragonów znaleziono zakopaną rękę ludzką. Według zdania lekarzy, została ona niedawno odciętą od ciała, gdyż nosi wszelkie znamiona świeżości. Władze polityczne i sądowe już wdrożyły śledztwo.

Fałszerze rubli. W Czerniowcach odkryto szajkę fałszerzy banknotów rublowych. Należą do niej Szymon Schiffer, Mortko Zeutner, Majer Robinsohn, Majer Betholz i Istwan Gall. Zaledwie wszakże zdołano wpaść na trop winnych, wszyscy umknęli. Policja odkryła ślady ich ucieczki aż do Tryestu.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 2. kwietnia. Skradziono pani M. L. z pom. l. 10 ul. Piaskowa 2 pugilaresy z kwotą 180 złr., zegarek złoty w podwójnej kopercie z łańcuszkiem złotym wartości 86 złr., 7 złotych pierścionków i 2 ślubne obrączki w łącznej wartości 90 złr., broszę złotą z granatami i 2 par kolczyków złotych, palto zimowe koloru popielatego wart. 30 złr. i damską suknię zieloną wart. 30 złr. — Złożono w policji znaleziony w teatrze pugilares z monogramem S. L. i kwotę 20 złr. znalezioną w pom. hotelu Kohna.— Poszukuje się Józefę Staruszczak, 12 letnią córkę woźnego sądowego w Złoczowie, pełnej bladej twarzy, siwych ócz o przymróżających powiekach, z piegami koło nosa, która umknęła zeszłego tygodnia z domu rodzicielskiego.

Kraków 1. kwietnia. Komisja zajmująca się sprawą ubogich uchwaliła na ostatniem posiedzeniu konieczność założenia osad rolnych w okolicy Krakowa. Utworzeniem takiej osady ma się zająć Rada miejska.

(w.) **Gorlice** 1. kwietnia. W dniu wczorajszym odbył się w Gładyszowie pogrzeb ś. p. Jana Koperniaka, żołnierza z roku 1863, drożnika przy szosie krajowej, gdzie przełożony Józ. Ka., a zarazem kolega z Syberji, serdeczną koleżeńską miłością powodowany, zajął się pogrzebem swego towarzysza niedoli.

Tak zwanej inteligencji zebrało się 16. Ciało nieśli więcej jak kilometr właściciele kopalń naftowych i zawiadowcy tychże, pomiędzy którymi byli koledzy, co razem z ś. p. Janem pracowali przy taczkach.

Konwój pogrzebowy prowadził szanowny ksiądz dziekan z Męciny (r. gr.) w asystencji miejscowego proboszcza gr. unio. i ks. proboszcza obrz. łać. z Sękowy.

W kościele mszę św. odprawił ks. z Sękowy, do której służyli p. Basz., właściciel kopalni naftowej z p. Brz., dyrektorem kopalni z Siar., nad grobem zaś przemówił p. Win., inżynier, przedstawiając w krótkich słowach cierpienia w Syberji tych, co brali udział w powstaniu roku 1863. Przemówienie to wycisnęło łzy wszystkim obecnym.

Kończę niniejszą korespondencję słowami mowcy: „Oby ś. p. Janowi ziemia była lekką!“

Zaznaczyć tu musimy, że po pogrzebie, na propozycję p. Józefa Zna., aby pozostałej biednej wdowie z dwoma synami nieletniemi przyjść w pomoc, zebrano kilkadziesiąt złr. w. a.

Z pism krajowych dowiadujemy się o ofiarności naszych rodaków, nie zapominających o wdowach, pozostałych po obrońcach ojczyzny, mamy więc nadzieję, że będziecie pośredniczyć w składkach dla dzieci ś. p. Jana, którzy chcą się uczyć i są celnującymi, a nie mają najmniejszego funduszu do wykształcenia.

(Redakcja przyjmować będzie chętnie składki, które nie wątpimy, że wpływać będą hojnie).

Horodenka 1. kwietnia. W nr. 63 *Dziennika Polskiego* zmieszczoną została korespondencja o odbytem nabożeństwie za duszę ś. p. Antoniego Jeziorańskiego. W korespondencji tej nadmieniono, że proboszcz ormiański nie brał udziału — lecz nie podano oraz przyczyny, dla której udziału mieć nie mógł, a to było, że jednocześnie odprawiać musiał nabożeństwo obowiązkowe, funduszowe, w odległem o mil kilka Korszowie. Niemożność taka zawsze tłumaczy, a tem bardziej, że proboszcz (ks. kanonik Osadca), gdy był w domu, zajął się składką w kasynie, która przyniosła 20 złr. 30 cnt. Korespondent nadmienia także, że na nabożeństwie tylko jeden dom z okolicy był zastąpiony. Otóż zgodnie z prawdą podaje się, (a o czem każdy obecny przekonać się mógł), że i dwory w H., I., C., O., W., i K. zastąpione były, a to mimo złego powietrza. Zresztą, jakkolwiek nieliczna reprezentacja z tych klas, dała dowód odpowiedniej ofiarności, gdy się weźmie rezultat, według którego odesłany komitetowi czysty dochód na rzecz wdowy wynosił razem 73 złr. 49 cnt. — co tem więcej podnieść należy, ile że znane nam daleko większe miasto, w którem składka prawie żadnego nie przyniosła rezultatu.

Z Horodenki otrzymaliśmy pismo następujące: Z uwagi, że niektórzy mieszkańcy Horodenki uważają mnie za autora artykułu umieszczonego w *Dzienniku Polskim*, z dnia 17. marca, o udziale w odbytem nabożeństwie za spokój popiołów ś. p. jenerała Antoniego Jeziorańskiego, oświadczam stanowczo, że takowego nie pisałem, co Szanowna Redakcja stwierdzić raczy. (Czynimy to niniejszem; przyp. red.)

Z wysokiem poważaniem.

J. Michniewski.

Kopeczyńce 29. marca. Przy licznym współudziale publiczności i całej inteligencji tutejszej od było się dziś w kościele i w cerkwi żałobne nabożeństwo za duszę śp. Faustyna Jahnera, radcy sądu krajowego, zgasłego w Złoczowie 1. marca br., staraniem przyjaciół i znajomych zmarłego.

Krótko bawił on między nami jako naczelnik tutejszego sądu powiatowego, a jednak zjednał sobie powszechną cześć i szacunek. Przyjaciel serdeczny i do posług gotowy, współobywatel dla każdego przystępny, wierny kościołowi i ojczyźnie, przyciągnął do siebie wszystkie serca dobrocią, szczerością, uprzejmością, łagodnem postępowaniem i prawością charakteru. Śmierć wyrwała go z pośród nas i zacnej jego rodziny w najpiękniejszym wieku życia i wydarła nam przyjaciela, któregośmy wielbili i szanowali. Spokój jego duszy.

Uście Zielone 1. kwietnia. Dnia 31. marca br. złożyliśmy do grobu zwłoki nieodżałowanego naszego proboszcza obrz. łac. i kanonika honorowego, śp. Rafała Strzetelskiego, starca 82 letniego. Urodzony r. 1800 w Trembowli, po skończeniu nauk i wyświęceniu, przez lat 45 był proboszczem w Uściu Zielonem. Przez ten czas odznaczał się zawsze wielką gorliwością w wypełnianiu obowiązków kapłańskich, gorącym patrjotyzmem i przywiązaniem dla ojczyzny. Dla swoich cnót kapłańskich i obywatelskich był od parafian swoich, jakoteż od włościan obrz. gr. kat., szanowanym i kochanym. Potrafił zawsze zachować zgodę i jedność z duchowieństwem wszystkich trzech obrządków (orm., łac. i gr.). Dla biednych, a szczególnie dla rodziny swojej, był zawsze wylany i hojny. Do ostatnich chwil życia swego zachował niezrównany dowcip i humor. Na wieść o jego zgonie zgromadzili się bardzo licznie parafianie, jak nie mniej duchowieństwo obu obrządków i okoliczna szlachta. W kościele przemówił nad trumną wymowny kaznodzieja ks. Klemens Encinger, a przedstawiwszy żywot pełen pracy i zasługi w kościele i ojczyźnie, wynurzył żal parafian po stracie takiego kapłana. Niech mu ziemia lekką będzie! Parafianie wszystkich obrządków w Uściu Zielonem.

Cieszyn 1. kwietnia. Tutejsze stowarzyszenie nauczycieli wiejskich odbyło 11. marca zgromadzenie, na które przybyło 30 członków i na którem odczytano rozprawkę: „Od czego zależy pomyślny rozwój szkół ludowych na Szlązku.“ Krótki lecz dobitny referat p. Kluza, „o podźwignięciu podupadłego śpiewu kościelnego“, długą spowodował debatę, dowodzącą, ile nauczycielstwu na podźwignieniu tej ważnej kwestji, jako czynnika moralnego wychowania nietylko szkolnej młodzi, ale całego narodu zależy.

Warszawa 1. kwietnia. Przybył tu hr. Wojc. Dzieduszycki, znany uczony, poseł do wiedeńskiej Rady państwa, i rozpoczął wczoraj szereg prelekcyj „o Arystotelesie“ na rzecz Osad rolnych. Zaszczytnie znany uczony, poważny badacz i znawca literatury klasycznej, posiada tę wyższość nad wielu innymi prelegentami, iż słuchaczów swoich obdziela duchową strawą z pierwszej ręki; to, o czem mówi, jest owocem jego własnych studjów, jest wynikiem mozolnej, ale źródłowej pracy. Wczorajszy pierwszy wykład był niejako wstępem i ogólną charakterystyką czterech głównych zasad i metody filozofii arystotelesowej, odznaczał się zaś ścisłością i jasnem przedstawieniem rzeczy.

W Warszawie projektowanem jest założenie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń literatów i dziennikarzy, na wydadek braku zajęć i pracy z powodu nieprzewidzianego wstrzymania wydawnictwa pism i dzienników.

We wsi Ochocie, niedaleko Warszawy, zagraniczni przedsiębiorcy zakładają fabrykę wyrobów jedwabnych, głównie wstążek.

Z Rejowca piszą do *Gazety Lubelskiej*, że zapewne w skutek pogłoski o przeprowadzeniu z tej stacji linji kolejowej przez Krasnystaw i Zamość do granicy austrjackiej, cena ziemi w osadzie nagle poszła w górę. Za przestrzenie jednowłókowe, nie stanowiące całości, tylko porozrzucane w różnych punktach, mieszczanie żądają 4000 rubli.

Poznań 1. kwietnia. Panna Marja Deryngówna zaraz po Wielkiejnocy przybędzie tu na 6 gościnnych występów.

Onegdaj przybyło tu znów 30 osób narodowości polskiej z prowincji, które się udały w dalszą podróż do Ameryki.

Około 110 młodych dziewcząt ze stanu roboczego udawało się onegdaj ztąd do Calbe, gdzie mają znaleźć zatrudnienie w tamtejszych cukrowniach.

Wieś Gałęzewo w powiecie Wrzesińskim, którą pan Roman Taczanowski przed dwoma miesiącami sprzedał p. Braunowi, administratorowi z Gutów, sprzedał dziś tenże ze znaczną stratą p. Rachdorfowi, kapitaliście z Wrześni.

Ze sprawozdania kasowego spółki akcyjnej teatru polskiego wyjmujemy następujące szczegóły: Nieruchomość przedstawia po odpisaniu 1½% na amortyzację 411,351 mark; ruchomości cenione są na kwotę 61,049 mark po odpisaniu 10% na zużycie; wpływy na akcje wynosiły ogółem do 1. stycznia br. 292,963 mark, a ogólna suma składek od początku istnienia Spółki 81,787 mark z dołączeniem składek na fundusz im. Kraszewskiego. Dochód Spółki od 1. stycznia 1880 do końca r. 1881 wynosił: z dzierżawy domu frontowego 15,000 mark, za lożę od pana Potockiego 600 mark, z balu w 1881 r. 770 mark, z groszy dodatkowych 2133 mk, razem 19,703 mrk. Rozchód zaś wynosił: na opłatę procentów 17,737 mark na asekurację budynku teatralnego i inwentarza, oraz podatki 6791 mark i na różne bieżące wydatki 2609 mark; razem 30,784 mark. Niedobór zatem wynosił 20,481 mark, a ten pokryty został z dochodu ze składek i z pożyczki z funduszu imienia Kraszewskiego.

Nieudała ucieczka. Szesnastu aresztantów osądzonych już po większej części na Syberję, jak donosi *Tydzień* piotrkowski, w nocy ze środy na czwartek w ubiegłym tygodniu, wyłamało ścianę w piotrkowskiem więzieniu i chciało się ratować ucieczką przez dymnik w dachu. Tymczasem szyldwach, stojący przy więzieniu, spostrzegłszy co się święci, narobił hałasu. Więźniowie widząc, że ucieczka im się nie uda, powrócili pospiesznie do swych cel, z wyjątkiem jednego, którego musiano ściągnąć ze sznura od bielizny, na którym zawisł wśród ogólnego popłochu.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek: „Na łasce zięcia“, komedja w 4 aktach pp. Barière i L. Thiboust, przekład E. Świerczewskiego.

* Jutro we wtorek: „Boccaccio“, opera komiczna w 3 aktach, muzyka Souppego.

* Miłą wiadomością możemy się podzielić z naszymi czytelnikami. Dnia 20. kwietnia przybędzie do Lwowa p. Jan Królikowski na dziesięć występów gościnnych. Pierwszy raz wystąpi w dramacie Falkowskiego „Dom Sztuartów“.

Koncert wczorajszy p. Emanuela Kaczkowskiego, na dochód pomnika Mickiewicza, zebrał liczną publiczność w sali Kasyna miejskiego. Koncertant wystąpił wczoraj po raz pierwszy wobec szerszego koła publiczności, co tem więcej było pożądanem, że koncertant utrzymuje w naszem mieście szkołę muzyczną. Przekonaliśmy się wczoraj, że p. Kaczkowski traktuje muzykę poważnie i ma wykształcenie, odpowiednie do obranego sobie zawodu. Odegraniem Tria (c-moll) Beethovena w towarzystwie pp. Bruckmana i Wollmana, tudzież fantazji „Wanderer“ Szuberta, przedstawił się nam jako dobry pianista, kształcony na wzorach klasycznych, posiadający dobrą technikę i wykonujący myśl kompozytora z sumiennością prawdziwego artysty. „Andante“ z kwartetu smyczkowego, kompozycji p. Kaczkowskiego, wykonane przez kwartet smyczkowy, mianowicie pp. Słomkowskiego, Bruckmana, Wollmana i Kozłowskiego, zrobiło bardzo dobre wrażenie. Młody kompozytor okazał pewną rutynę w układzie kwartetu, co się szczególnie okazuje w pierwszej części, odznaczającej się jasnością w prowadzeniu głosów. W drugiej części wymagalibyśmy za to cokolwiek więcej jasności w przeprowadzeniu. Całość zrobiła dobre wrażenie; zalecamy tedy kompozytorowi, aby dał nam kiedy usłyszeć cały kwartet. Panna H. odśpiewała pieśni Abta, Mattei i koncertanta, który w tym rodzaju kompozycji cokolwiek mniej się okazał szczęśliwym.

Odczyty dla kobiet. Ponieważ w piątek dnia 31. marca b. r. nie mógł się odbyć zapowiedziany na ten dzień odczyt z wiadomych powodów, przeto donosi Zarząd lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego, że ten odczyt odbędzie się po świętach wielkanocnych.

Jednocześnie donosi Zarząd, że dołoży starań, aby Szanowne słuchaczki mogły usłyszeć i dokończenia prelekcji pani Felicji Boberskiej. Osobne plakaty ogłoszą bliższe szczegóły.

Hołd pruski. Z Krakowa donoszą, że wielki obraz historyczny mistrza naszego jest już zupełnie ukończony. Płótno to wystawione będzie wkrótce na widok publiczny w Sukiennicach.

Pomnik Mickiewicza. Onegdaj upłynął termin ostatni do nadsyłania projektów na pomnik. Otrzymano w tym dniu projekt z Warszawy, odlany z gipsu.

Pożar Ringteatru w Warszawie. Słynny obraz wiedeński Hoffmana „Pożar Ringteatru“ przybył do Warszawy i będzie do widzenia w salonie artystycznym Ungra. Krytyka wiedeńska wyraziła się nader pochlebnie o tem sensacyjnem dziele sztuki.

Rolnictwo przemysł i handel.

Towarzystwo kredytowe ziemskie. Komisja, wybrana przez ostatnie walne zgromadzenie delegatów do rozpatrzenia wniosków pp. Marassego i Pruszyńskiego postawiła wniosek zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia delegatów, któremu jednak dyrekcja ma być przeciwną.

Kolej z Tarnopola do Chorostkowa. Przed kilku dniami donieśliśmy, że minister handlu udzielił kolei Karola Ludwika koncesję na tę linję, że jednak odmówił prośbie o koncesję na dalszą przestrzeń (7. kilometrów) z Chorostkowa do Kopyczyniec, uważając to połączenie za niezgodne z interesem kolei transwersalnej, kosztem rządu budowanej. *Tribüne* potwierdza tę wiadomość, zaś *Presse* donosi, że kolej Karola Ludwika dotychczas nie jest zawiadomioną o nadaniu jej wspomnionej koncesji.

Lwów 1. kwietnia. (Sprawozdanie zbożowe banku rolniczego we Lwowie).

Stan ozimin, jak do tej pory, jest ogólnie pomyślny; niektóre tylko okolice Niemiec i Rosji, a mianowicie gubernja Jekaterinosław, Charków i Połtawa uskarżają się na znaczne spustoszenia przez myszy polne, wylęgłe masami w tym roku w skutek niezwykle ciepłej pory. W północnych zaś gubernjach Rosji dużo zboża wyginęło. Mała reakcja, jaka spostrzegać się daje od kilku dni w handlu zbożowym, ogranicza się tylko na łatwiejszym zbyciu celniejszych gatunków pszenicy. Żyto i jęczmień notuje zupełnie nominalnie. Potrzeby nasion pastewnych po większej części pokryte. Konicz i tymotka notuje znacznie niżej przy słabym popycie. Tendencja spirytusu chwiejna.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica czerwoną banatka złr. 9·75 do 10·75, pszenica czerwona 9·— do 10·50, pszenica biała 9·— do 10·25, żyto 6·— do 6·75, owies 5·— do —·—, groch Victoria —·— do —·—, groch drobny 6·— do 7·—, rzepak —·— do —·—, konicz 30·— do 55·—, jęczmień —·— do —·—. Spirytus na termina złr. 31·75 za 10.000 lit. prct.

Na nowe źródła nafty trafiono w Kosmaczu pod Kossowem. Według wskazówek geologów dr. Zubra i W. Szajnochy, rozpoczęto poszukiwać naftę w tej miejscowości, na którą już dr. Strippelmann w swojem dziele zwracał uwagę. Szyb „Wiara“, pogłębiony na 85 metrów, począł dnia 28. marca dawać znaczną ilość nafty. Kopalnia kosmacka jest własnością spółki, która nabyła prawo eksploatacji na obszarze blisko 1000 morgowym. Spółkę tę stanowią, jak się dowiadujemy, pp. Gregorowicz, marszałek powiatowy, Adolf Geringer, Zacharjasiewicz, Giżycki, właściciele dóbr ziemskich, Władysław Łoziński, Szczepanowski (z Słobody Rungurskiej), dr. Pietrzycki i Bursa.

Wystawa bydła opasowego w Wiedniu. (Sprawozdanie domu komisowego A. Krzystofowicz i spółka. Adres dla listów i telegramów: Wien — Café Stierböck).

Wiedeń 1. kwietnia.

W nowo zbudowanej olbrzymiej centralnej hali wiedeńskiego targu dla bydła rzeźnego w St. Marx otworzono wczoraj o godzinie 9-tej rano wystawę bydła opasowego bez zwykłych przy podobnych okazjach przemowień uroczystych i w nieobecności dotyczących przedsta-

wiciel oficjalnych. Tylko zwykłe dzwonienie było tym razem znakiem dla otwarcia. Mimo to liczne różnobarwne festony, draperje, girlandy i mnóstwo chorągiewek z kolorami miasta, państwa i krajów, które zdobiły ulicę, wiodącą do placu wystawy i samą centralną halę, czyniły na licznie zwiedzających wrażenie uroczystości.

Szczególną na siebie zwracały uwagę dwie estrady: Na jednej po prawej stronie przy wejściu, umieszczono honorowe prezenta darowane przez członków rodziny cesarskiej i kilku magnatów i przeznaczone jako nagrody dla wystawców. Na drugiej zaś estradzie, ozdobionej bogato herbami, przygotowano miejsce dla kapeli wojskowej.

Sama wystawa, która rozpada się na 5 działów, mianowicie: 1) bydło opasowe, 2) owce, 3) nierogaciznę, 4) drób tuczony i 5) sprzęty i przybory rolnicze, przedstawia widzowi zajmujący widok.

Już o godzinie 8-mej rano na placu wystawy panował ruch niezwykły. Wytworne okazy różnorodnych gatunków i ras bydła rogatego tak licznie są zastąpione, że nie wie się prawdziwie, co najprzód podziwiać. Nie brak też temu obrazowi kolorytu etnograficznego, gdyż parobcy, przyodziani jako dozorcy do różnych grup, w narodowych strojach reprezentują niemal wszystkie ubiory całego państwa austrjackiego. Obok węgierskiego czikosa, stoi nasz chwacki Krakus, w białej sukmanie i czerwonych szarawarach, obok Hanaka — wieśniak słowacki. Powszechne uznanie budzi Węgier olbrzymiego wzrostu, dozorca bydła Towarzystwa rolniczego „Agricola."

Obrazowi temu dodają rażące ucho rozmaite krzyki zwierząt, szczególny urok. Zdaje się, jak gdyby się było raptem przeniesionym do Bairoutu i uczestnikiem tamtejszych biesiad muzykalnych. Głosy, krzyki i ryki potężne, żywcem przypominają instrumentację Wagnera.

Wystawa obecna jasno dowodzi, że państwo austro-węgierskie w stanie byłoby posiadać tak co do liczby, jako też i co do jakości zupełnie wystarczający materjał, aby już przecież nie wyprowadzać się kompletnie z dowozu mięsa z zagranicy. Wszystkie znakomite okazy są prawie wszystkie w Austrji chowane; targ zatem wiedeński mógłby się przy odpowiedniej organizacji zaopatrzyć w mięso bez oglądania się na zagranicę.

Do ogromnych rozmiarów urosłoby nasze sprawozdanie, gdybyśmy chcieli wszystkie szczegóły podnieść. Przytoczymy zatem te szczegóły, które zająć mogą szersze koło czytelników.

Z galicyjskich wystawców należy przedewszystkiem wymienić: hr. Siemieńskiego z Pawłosiowa, hr. Dzieduszyckiego z Zarzecza, Ostaszewskiego z Wzdowa i bar. Romaszkana z Horodenki, którzy szczególnie w dziale bydła opasowego mają prześliczne okazy ras krzyżowanych i ras krajowych. Ostatni i w dziale nierogacizny i owiec wystawił też niepośledne okazy.

W dziale nierogacizny znajdujemy nadto jeszcze i inne okazy poprawnej rasy, pochodzącej z Galicji, których wystawcami są panowie Kosturkiewicz i Staniszewski z Radomyśla. Czechom należy pierwszeństwo, gdyż wystawione bydło z czeskich dóbr księcia Schwarzenberga i księcia Coloredo Mansfeld, jako też i cukrowni w Dux-Eidditz są najznakomitszemi okazami na całej wystawie.

Najwięcej wystawionych okazów należy do ras austrjackich lub skrzyżowanych z szlachetniejszemi obcemi rasami, dość liczne okazy czyste szwajcarskiej rasy, a w małej tylko liczbie holenderskie i angielskie; nie brak też bydła stepowego, przeważnie węgierskiej i podolskiej rasy.

Znaczną liczbę bydła przyprowadzono do zadziwiającej wagi, interesujący dowód, co racjonalnym chowem osiągnąć można. Tak n. p. p. Leon Koffler, dzierżawca Zastawny na Bukowinie, wystawił 6 miesięcznego bujaka z matką, rasy berneńskiej, ważącego siedm cetnarów 64 funtów. Jan Maierhofer, z Solnogrodu, wystawił 3 bujaki rasy lunewelejskiej, które mając niespełna 3 miesiące, ważą 310, 354 i 386 funtów. Trzy- i pięcioletnie woły, ważące 15, 16, a nawet 19 i 20 cetnarów, w znacznej liczbie na wystawie znaleźć można — Okazy opasowego bydła prawie wszystkie powyżej 20 cetnarów ważą.

Targ na woły. Wiedeń 3. kwietna. (Telegram). Przypędzono z Galicji 361, z Węgier 1371, z prowincyj niemieckich 3 9, razem 2101 sztuk. Za galicyjskie płacono złr. 50·50 do 56·—, węgierskie 53·— 60·—, niemieckie 52 — do 58·—. Targ słabo ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Café Sterbök.

Wiedeń 1. kwietnia. Walne zgromadzenie Unionbanku z czystego zysku za r. 1881: 1,493,986 gld. przeznaczyło 8% na superdywidendę; austrjacka zaś „Creditanstalt" postanowiła kupon majowy wypłacić w kwocie 17½ gld. od akcji. Filja lwowska jej przyniosła czystego zysku 93,709 gld.

Losowanie obligów pożyczki z r. 1854. Dnia 1go bm. wyciągnięto następujące serje, na które przypada przeszło 300 złr. wygranej: 22 61 281 283 337 392 619 665 763 829 862 952 1127 1140 1170 1332 1288 1301 1578 1681 1930 2020 2043 2075 2111 2128 2301 2456 2672 2764 2837 2841 3004 3015 3271 3455 3472 3500 3501 3632. W serji 3004 wygrał numer 39 100.000 złr.; zaś w serji 2301 numer 31 wygrał 20.000. Wygrane zostaną wypłacone 30 czerwca 1882.

Pożyczka premiowa m. Wiednia 1874. Dnia 1. kwietnia wyciągnięto następujące serje i numera, na które przypadają rozmaite wygrane, a mianowicie: Serja 357 nr. 2 wygrana 300 złr., serja 1170 nr. 24 wygrana 30.000 złr., serja 1309 nr. 19 wygrana 1.000 złr., serja 1309 nr. 60 wygrana 200.000 złr., serja 1309 nr. 61 wygrana 300 złr., serja 1309 nr. 31 wygrana 300 złr., serja 1309 nr. 82 wygrana 1.000, serja 1708 nr. 19 wygrana 10.000 złr., serja 2053 nr. 30 wygrana 300 złr., serja 2053 nr. 89 wygrana 300 złr., serja 2074 nr. 86 wygrana 1.000 złr., serja 2189 nr. 27 wygrana 1.000 złr., serja 2189 nr. 44 wygrana 300 złr., serja 2189 nr. 45 wygrana 300 złr., s. 2189 nr. 48 wygr. 300 złr. s. 2189 nr. 97 wygrana 1.000 złr., serja 2251 nr. 23 wygrana 300 złr., serja 2251 nr. 65 wygrana 300 złr., serja 2352 nr. 9 wygrana 300 złr. serja 2352 nr. 52 wygrana 300 złr. Wypłata wygranych rozpoczyna się od 1go lipca w kasie miejskiej wiedeńskiej, można je jednak brać od 6. kwietnia za potrąceniem 5% esconto. Następujące ciągnienie 1go lipca.

Losy komunalne wiedeńskie. Wyciągniono następujących 12 serji: 357 919 1170 1309 1708 1800 1864 2053 2074 2189 2251 i 2352. Główna trafna 200.000 złr. padła na s. 1309 nr. 60, 30000 złr. na s. 1170 nr. 24, 10000 złr. na s. 1708 nr. 19; po 1000 złr. s. 1309 nr. 19 i nr. 82, s. 2074 nr. 86, s. 2189 nr. 27 i nr. 97; po 300 złr. s. 357 nr. 2, s. 1309 nr. 61 i nr. 31, s. 2053 nr. 30 i nr. 89, s. 2189 nr. 44, nr. 45 i nr. 48, s. 2251 nr. 23 i nr. 65, s. 2352 nr. 9 i nr. 52. Na wszystkie inne serje wylosowanych numerów przypada po 130 złr.

Losy Rudolfa. Dnia 1. bm. wyciągniono serje: 95 141 414 479 798 1024 1172 1183 1241 1376 1394 1585 1720 1747 1882 2087 2429 2459 2550 2859 2884 3190 3314 3377 3538 3787 i 3793. Główna trafna 20000 złr. padła na s. 3190 nr. 15, 4000 złr. na s. 3793 nr. 15, 1500 złr. na s. 3314 nr. 27; po 400 złr. s. 141 nr. 26 i s. 1172 nr. 15; po 300 złr. s. 1585 nr. 31, s. 3787 nr. 5 i s. 3787 nr. 18; po 100 złr. s. 738 nr. 11, s. 1172 nr. 20, s. 1376 nr. 13, s. 2550 nr. 44 s. 2859 nr. 13 i s. 3787 nr. 19.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. kwietnia.

Dobra mina dużo czasem znaczy. *Prołom* twierdzi, że innego rezultatu wyborów przemyskich nie spodziewał się, i dziwiłby się nawet, gdyby inaczej były wypadły. *Słowo* zaś nie mając nic lepszego, „iskrenno" dziękuje tym wyborcom, którzy przynajmniej głosowali za Juzyczyńskim. W swej skromności nie piszą nic a nic o nadużyciach polskich, ani nie zapowiadają najmniejszego protestu. Może co później wypłynie. *Diło* notuje tylko gołosłowny wynik głosowania.

Wbrew poprzednim doniesieniom półurzędowym, *Czas* obstaje przy tem, że sesja sejmu galicyjskiego przypadnie dopiero w jesieni. W czeskich dziennikach krążą wieści o zamiarze rozwiązania sejmu czeskiego, ale ze strony półurzędowej stanowcze czytamy zaprzeczenia.

Komisja oszczędnościowa, obradująca w Wiedniu pod przewodnictwem Hohenwarta, przedsięwzięła sobie korzystać z feryj parlamentarnych i codziennie poświęcać obecnie kilka godzin obradom. Ponieważ członkowie utrzymują wszystko w tajemnicy, wiadomości o rezultacie ich obrad są bardzo szczupłe. Tylko dzienniki czeskie donoszą niektóre szczegóły, a mianowicie, że tak hr. Hohenwart jak i wszyscy inni członkowie chcą ukończyć rzecz jak najprędzej tak, że jest nadzieja, że wnioski komisji oszczędnościowej będą mogły być uwzględnione już w budżecie na r. 1883. Jest to według *Pol. Corr.* także jedna z przyczyn, dlaczego budżet ten dotychczas nie został przedłożony.

Germanie czerniowieccy wyprawili powracającemu z Wiednia Tomaszczukowi wielką owację na dworcu w sam prima aprilis.

Trybunał kasacyjny w Wiedniu zniósł wyrok, skazujący byłego radnego Luegera na 8 dniowy areszt za obrazę dwóch kolegów, którzy z przedsiębiorcami angielskimi mieli konszachty. Ztąd wielka żałoba w sferach korrupcyjnych.

Na teatrze powstania widać tylko jeszcze ruch niejaki wzdłuż granicy czarnogórskiej, co jest dowodem, że ztamtąd czerpie ono siły. *Politik* donosi, że z Odessy pod komendą majora Aldijewa, wybrało się 50 dobrowolców rosyjskich do Hercogowiny. Trochę za późno. Uwięzionego w Tryeście agitatora Pera Matanowicza wypuszczono i dostawiono do Antivari pod eskortą. Natomiast uwięziono w Kotarze niejakiego Łazarewicza, u którego znalazł się piękny karabin z napisem: „Za chrabrost Wukałowiczowi".

W sejmie pruskim przy drugiem czytaniu budżetu oświecenia zabierał także głos p. **Kantak** przeciwko germanizacji szkół, a p. **Szuman** przemawiał podczas obrad nad zmianą ustawy kościelnej. W Izbie panów zaś tegoż sejmu dnia 31. marca wezwał ks. **Radziwiłł** rząd, aby **przywrócił Polakom język polski** w szkołach, i ciemięztwem językowem nie tamował rozwoju umysłowego mas ludu.

Pewną sensację wywołał fakt, że parlament niemiecki niespodzianie zwołano na termin pod koniec kwietnia. Równocześnie dziennikarstwo niemieckie rozpoczyna na nowo hecę przeciwko Rosji. Admiralicja niemiecka zamówiła w Bremie sześć łodzi torpedowych, które mają być do 4 miesięcy gotowe, i stacjonowane na Bałtyku.

Według dzisiejszych doniesień, uwięzienie rzekomego Kobuzewa ma być faktem. Właściwe jego nazwisko jest **Bogdanowicz**, i znane już jest z procesu Mirskiego (tego co strzelał na Drentelna). Ze wszystkiego jednak widać, że ruch rewolucyjny w Rosji dobywa nowych sił, a stracenie Suchanowa nie pozzstanie bez skutków.

Prywatne doniesienia z Petersburga utrzymują, że tamtejszy minister wojny zażądał 15 miljonów rubli na fortyfikacje od zachodu.

Dla czego nie powiódł się spis ludności w Moskwie? Na to pytanie odpowiada *Moskowski Listok* w następujący sposób: „Nieprawdopodobne a prawdziwe. Zarządzający jednoniowym spisem p. B... zniknął. Zniknął nagle i niespodzianie, pojechał do Berlina... Jedni mówią, że pojechał po to, aby nauczyć się roboty spisu od Niemców, inni że na odpoczynek. To tylko wiadomo, że spisu nie dokończył i nie złożył rachunków z sumy 42,000 rs., zaś samą sprawę spisu tak pogmatwał, że ani duma zawiadująca obecnie wydziałem statystycznym dumy, ani profesor Czuprow wezwany na ratunek, nie mogą nic poradzić... A to dopiero spis!"

Izby paryzkie odroczyły się do dnia 2. maja. Wyprawa tuneteńska kosztuje Francję już 80 miljonów franków.

Gambetta trudni się obecnie zakupnem dzienników francuskich dla swojego stronnictwa. Dotąd ma już ich 22 do dyspozycji, a trzeba wiedzieć, że niektóre kupował za cenę pół i jednego miliona franków.

W Palermie obchód rocznicy „nieszporów sycylijskich," rozłożony na kilka dni skończył się całkiem spokojnie. Wpłynęła na to głównie obecność Garybaldego, który jednak nie mógł sobie odmówić satysfakcji, by przy tej sposobności nie wydać manifestu przeciwko papieztwu. Między innemi przyjmował Garibaldi jen. Pallaviciniego, tego samego, który go w roku 1862 wziął był do niewoli pod Aspromonte.

W Sofii i innych miastach Bułgarji przedsięwzięto pod koniec marca wiele aresztowań pomiędz osobistościami, należącemi do opozycji.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 3. kwietnia. **Komisja** cłowa Izby panów wybrała przewodniczącym **Plenera**, a zastępcą hr. Ludwika **Wodzickiego**.

Komisja szkolna załatwiła paragraf 21 o ulgach szkolnych w odmiennej stylizacji od uchwał Izby poselskiej pozostawiając władzom szkolnym prawo zezwalania w pojedynczych wypadkach na ulgi. Członkowie prawicy postanowili wnieść przedłożenie rządowe jako wniosek mniejszości.

(S.) **Wiedeń** 3. kwietnia. Cesarz zwiedził wczoraj wystawę bydła opasowego, o której wyraził się bardzo pochlebnie, rozmawiając z wystawcami w ich narodowym języku.

Paryż 3. kwietnia. *Mémorial diplomatique* wątpi o podanej przez niektóre dzienniki wiadomości o zamierzonym zjeździe trzech cesarzów przy udziele królów włoskiego, rumuńskiego i serbskiego.

Bawiący w Paryżu książę **Monaco** odwiedził Grevy'ego i Freycineta. Usiłowania Francji, dążące do zniesienia szulerni w Monaco, rozbiły się zupełnie, gdyż książę oświadczył, że w takim razie sprzedałby swoje księztwo Stanom Zjednoczonym Ameryki, które pragną mieć port na morzu śródziemnem, albo Rossji lub Niemcom.

Rzym 3. kwietnia. Papież przyjmował W. ks. Włodzimierza z ceremonją, jaką się zastosowuje zwykle tylko przy przyjęciach monarchów.

Petersburg 2. kwietnia. Potwierdza się wiadomość o ujęciu **Kobuzewa**, który jest identycznym z Bogdanowiczem. Przedtem jednak jednak aresztowano siedmiu fałszywych Kobuzewów.

W Odessie wykryto nie jedną, lecz dwie tajne drukarnie. Mimo to wyszedł nowy numer rewolucyjnego dziennika *Narodnaja Wola*.

W czwartek rano porozlepiano tu po rogach ulic drukowaną proklamację, podpisaną: *Zemlja i Wola*, zawierającą groźby dla rządu na wypadek, jeżeliby zwlekał z nadaniem swobód.

Nowoje Wremja zamieszcza gorącą obronę projektu rządowego o naturalizacji obcokrajowców.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2. kwietnia. Cesarz odwiedził dziś popołudniu wystawę bydła opasowego na St. Marx, gdzie został przyjęty przez **Taaffego**, **Falkenhayna**, namiestnika i burmistrza. Prezydent Towarzystwa gospodarskiego hr. **Kinsky** powitał cesarza krótką przemową. Następnie cesarz zwiedził wystawę i wyszczególnił kilku wystawców zapytaniami pozostawszy dwie godziny na miejscu.

Opawa 1. kwietnia. W Witkowicach w fabrykach żelaza Rothschildów, wybuchł ogromny pożar, który zniszczył kilka zakładów. Szkoda wynosi do 400.000 złr. pożar zlokalizowano.

Odessa 2. kwietnia. Wczoraj wręczono sprawcom zamachu na Strelnikowa akt oskarzenia, a o 9 wieczór zgromadził się sąd wojenny. Dziś rano odbył się z honorami wojskowemi pogrzeb Strelnikowa przy ogromnym napływie ciekawych.

Petersburg 2. kwietnia. *Journal St. Petersbourg* oświadcza, iż obawy **Strathedena** i **Salisburgyego** co do rosyjskich okrętów handlowych w Dardanelach są nieuzasadnione a zastrzeżenia Turcji nieusprawiedliwione, nie można bowiem stawiać na równi zwyczajnych okrętów handlowych, wiozących nieuzbrojonego rekruta, lub zbrodniarzów eskortowanych przez policję z okrętami wojennymi.

Paryż 2. kwietnia. *Journal Oficiel* ogłasza dekret, którym stworzona została pomiędzy ambasadorami, a pierwszymi sekretarzami legacyjnymi pośrednia posada radców legacyjnych, a dalej ogłasza nominacji **Montmarina** radcą legacyjnym w Wiedniu.

Belgrad 2. kwietnia. Dzisiejszą rocznicę rozpoczęcia wojny z Turcją przez Miłosza Obrenowicza w roku 1815 obchodzono tu uroczyście. Po nabożeństwie odbyło się wielkie przyjęcie w pałacu królewskim. Miasto ozdobione flagami, wieczór iluminacja.

Bukareszt 2. kwietnia. Deputacja osady austro-węgierskiej wyraziła **Hoyosowi** swoje ubolewanie z powodu jego odwołania.

Londyn 3. kwietnia. *Lloyds* donosi z Corrunny: Statek pocztowy Douro jadący z Brazylii i parowiec hiszpański Irurac z Liwerpolu jadący do Portorico z powodu ciemności wjechały na siebie 1. bm. i przy brzegu rozbiły się. Z statku Duro wyratowano 17 z Iruraca 67 osób.

Palermo 1. kwietnia. Mer Palerma rozdał pamiątkowe medale w 600-letnią rocznicę nieszporów sycylijskich zgromadzonym naczelnikom gmin sycylijskich; w mowie wspomniał o francusko-piemonckiem przymierzu w r. 1859.

Stambuł 1. kwietnia. Sułtan przyjął lorda Dufferina na prywatnej audiencji, która trwała trzy godziny; przed audiencją odbył się przegląd wojska na cześć Dufferina.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 1. kwietnia. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika z 200 zł. 305·— 308·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 169·— 173·—, Banku hipot. gal. 30 50 — 310·—, Banku kredyt. gal. 200 — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4½ 93·— 94·—, Tow. kred. gal. ziem 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 85·80 — 90·50, Banku hip. gal. 6% 101·80 — 102·30, Banku hip. gal. 5% 98·50 — 99·60, Banku hip. gal. z 5% prem. 101·15 — 102·25. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 100·50 — 102·50, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk 6% los. w 15 l. 92·— — 94·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 98·25 — 100·—, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·— — 25·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·51 — 5·63. Dukat cesarski 5·53 — 5·63, Napoleond'or 9·45 — 9·56, Półimperjał rosyjski 9·75 — 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·19 — 1·21, 100 marek niemieckich 58·25 — 59·—, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 3. kwietnia. godzina 10 min. 55. Akcje kredytowe 331·30, Anglo-Austr. 128·25, Akcje banku Union 122·25, Kolej Karola Lud. 306·50, Połudn. 140·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·49. Rubel papier. —·—. Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń 1. kwietnia godzina 2 min. 15. Losy kredytowe 177·50, Węg. akcje kredyt. 314·—, Akcje anglo-austr. 123·25, Akcje banku Union 122·10, Akcje kred. Karola Ludwika 305·50, Akcje kolei północnej 256·25, Akcje kolei południowej 139·75, Akcje kolei Alföldzkiej 166·—, Akcje kolei Elżbiety 208·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 170·75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 160·50, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 94·50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 24·—, Węgierska renta 118·65, Akcje banku związkowego 120·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·20¼, Węgierskie losy 118·—, Mark niemiecki —·—. Uspos.: wzmocnione.

Wiedeń 1. kwietnia godzina 5 min. 45. Jednolity dług Państwa w banknotach 75·90, w srebrze 76·55, Renta w złocie 93·20, Losy pożyczki z roku 1860 129·50, Akcje banku wiedeńskiego 823·—, kredytowego 323·40, Londyn 119·80, Srebro —·—, Napoleond'or 9·49, Dukat ces. men. 5·62, 100 marek niemieckich 58·60.

Berlin 1. kwietnia godzina 5 min. 45. Rosyjskie banknoty 203·90, Akcje kredytowe 552·—, Lombardy 239·—, Galicyjskie 130·25, Kolei Rumuńskiej 61·25, Austrjackie banknoty 170·25. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 1. kwietnia. — **Wiedeń**: Pszenica —·— do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. — **Budapeszt**: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 11·62 do 11·65 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 12¾ zł. — **Berlin**: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 225·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 45·— m., olej rzepakowy 55·0 m. — **Szczecin**: Pszenica —·—, rzepik —·—. — **Paryż**: mąki 159 klgr. 62·— fr., olej rzepakowy 69·50 fr., spirytus —·— fr. —, **Wrocław**: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. **Kolonia**: Pszenica —·—.

Nafta. **Wiedeń** 1. kwietnia: —·— do —·—. **Brema**: 7·05 do —·—. **Hamburg**: 7·20, na marzec 7·25, na sierpień-grudzień 7·90. **Antwerpja**: na marzec 17⅛. **Nowy-York**: 7⅛. **Filadelfja**: 7⅜.

Do nr. 76 Dzien. Polskiego dołączony był Cennik handlu Hübnera i Hankego.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

1489 20—? 8

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4

PARASOLKI letnie od zł. 1·20 do zł. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garniturki koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie glacé i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i nicianne.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Szturd" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki, szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

SZTOKFISZ

suszony po 90 ct. kilo
moczony po 40 ct kilo
amerykański po 120 ct. kilo

Łososio śledzie marynowane
faseczka około 30 sztuk po zł. 4·75.

Moskale z Rewelu
faseczka 80 sztuk zł. 2·20.

Śledzie zwijane z cebulką
faseczka 25 sztuk zł. 2·20.

Różnorodne sery i konserwy i ryb w puszkach

poleca handel

St. Markiewicza

1491 we Lwowie, w Rynku l. 42. 8—0

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, kaszlom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. — Cena pudełka 1 fr. 50 ct w Paryżu. 1518 17—18

Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 18, we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Ruckera. w Warszawie w aptekach Dr. Ih. Heinricha i Barcza.

Mannskraft

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Kowal (bezżenny)

biegły w zawodzie kucia koni, w reperacji i w sporządzaniu rozmaitych narzędzi gospodarskich, jako też maszyn ręcznych i parowych, szuka posady w większej posiadłości dworskiej. 1601 2—2

Zgłoszenia przyjmuje pod l. **M. W.** w Administracji „Dziennika Polskiego."

Najsilniejsze wiedeńskie

Drożdże

główny skład w handlu

KAROLA KLIMOWICZA.

1606 2—4

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny

optyk i mechanik

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 9,

róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

- Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 zł. począwszy i wyżej.
- Lornetki ręczne w oprawie rogowej szyldkretowej, srebrnej, złotej, z perłowej macicy i kości słoniowej.
- Lornety teatralne od 8 zł. i wyżej.
- Binokle wojskowe od 16 zł. i wyżej.
- Dalekowidze od 2 zł. i wyżej.
- Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
- Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
- Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 zł. i wyżej.
- Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
- Alkoholometry po zł. 2·50, 3·50 i 5.
- Sacharometry po zł 2·50 i 3·50.
- Areometry i manometry do kotłów parowych.
- Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscajgi, calówki (Zölstöcke), łańcuchy miernicze.
- Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
- Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 1499 88 0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nie odpowiedni w ciągu dni 14.

J. Neuhöfer,

c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 9, róg ulicy Sykstuskiej.

Na Święta! Na Święta!

HANDEL Karola Bałtabana we Lwowie

poleca 1490 1—0

Naturalne czyste WINA

węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie w jakości doskonałej polecam sumiennie.

Węgierskie.	
1 but. Presburgera	—50
1 " Zieleniaka Risling I	—90
1 " " II	—65
1 " " III	—80
1 " Wytrawnego	1—
1 " " ½ kwarty z r. 1861	1·20
1 " Węg. Maślacza z r. 1874	1·20
1 " Rustera wyskok	1—
1 " Rustera	—90
1 " Badaj czerwonego	—65
1 " Ofnera adlesberger starego	1—
Austrjackie.	
1 but. Klosterneuburgera Roemera	—90
1 " Feslauera białego Stifta	—90
1 " " czerwon.	—90
1 " " Schlumbergera białego	1—
1 " Goldek białego i czerwonego	1·80
1 " Burgunder	1·10
Reńskie.	
1 but. Pisporter Mosel	1·90
1 " Johannisbergera	3—
Francuskie.	
1 but. St. Estephe	1·20
1 " St. Julien Medok	1·20
1 " Chateaux Margaux	1·80
1 " Haut-Sauterne białego	2·50
1 " Barsak	1·80
1 " Szampana Moet & Clandon	4·50
1 " " Cliquot	3·60
1 " Styrjskie	2·60
½ but. "	2·50
1½ " "	1·10
1 but. Sherry	2·50
1 " Madeiry	2·50
1 " Portwein	2·80
1 " Haidzek } Szampan	4·50
1 " Monopol } Szampan	4·50

Magazyn Nowości i Drobiazgowy

W. BYSTRZONOWSKIEGO

Lwów, ulica Halicka l. 18.

poleca świeże transporta najtaniej:

Hafty saskie do bielizny.

Sznurówki francuskie ceny zniżone 1·20, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6, 8, 10 zł.

- Krawaty szerokie najnowsze męskie po 60, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50.
- Krawaty długie 20, 30, 50, 80, 1, 1·20, 1·50.
- Krawaty wiązane 20, 30, 50, 60, 80, 90.
- Szaliki męskie 50, 80, 1, 1·20, 1·50, 1·80 2.
- Kołnierzykie poczwórne tuz. 2·70 szt. 24 ct.
- Manszety poczwórne tuzin 4·60 para 40 ct.
- Szelki ang. 50, 80, 1, 1·20, 1·40, 1·80, 2, 3·50.
- Chustki jedwabne na szyje 80, 1, 1·50, 2, 3, 4
- Parasole jedwabne 4·50, 5, 5·50, 6, 7, 8, 9, 10
- Parasole wełniane 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4,
- Wstążki, Aksamitki, Koronki, Welony, Aksamity.
- Kołnierzyki damski gładkie, tuzin 2·80, 3, 3·50, szt. 24, 25, 30.
- Kołnierzyki w garniturach haftowane po 80, ct., 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 zł.
- Kryzy w 100stu wzorach modnych po 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, do zł. 1.
- Kokardy najmod. po 60, 80, 1, 1·20, 1·50 2, 2·50.
- Szaliki damskie po 50, 90, 1·20, do 4 zł.
- Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11.
- Pudry „Veloutin" Faij pudełko 1·80.
- Prawdziwa woda kolońska double po 50, 1, 1·80, 2, 2·50, 3, w tuzinach 20% opustu.
- Satyny, Guziki i wszelkie przybory do szycia i haftu. 1589 14—0

Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Licytację

na 12. kwietnia

w Rożnbowicach

zapowiedzianą, odracza się.

1598 1—1

Grunt leśny

w części z drzewem na pniu z prawem wykorczowania około 115 morgów, położony koło gościńca murowanego, w Szkle, jest do sprzedania.

Bliższej wiadomości udzieli handel Franciszka Popowicza, we Lwowie.

1603 1—1

Pewna i prędka pomoc

nawet w zastarzałych cierpieniach

jest Henryka Blochs

Eter gośćcowy.

Wynalazca otrzymał za znakomity swój wyrób złoty medal sztuki i umiejętności i medal włoskiego białego krzyża. Cena **60 ct. w. a.**

Dla LWOWA i całej GALICJI główny skład Eteru gośćcowego u aptekarza **Henryka Blumenfelda**, pod „Złotem Słoniem" we Lwowie, zkąd wszelkie zamówienia z prowincji odwrotną pocztą załatwia się. 1558 13—0

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKI

dawniej 1609 2 4

L. M. FEINTUCH i E. MACHAYSKI

we Lwowie

plac Marjacki, w gmachu Banku Hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca

Najmodniejsze eleganckie parasolki
po zł. 5, 6, 8, 10 i t. d.

Wielki wybór najmodniejszych wachlarzy
po zł. 1, 1·50, 2, 3 i t. d.

Kapelusze męzkie filcowe najnowszego fasonu
po zł. 4 i 5.

Rękawiczki męzkie, znane z dobrego gatunku po zł. 1·30.

Rękawiczki damskie o 3 i 4 guzikach
po zł. 1·50.

Wielki wybór najmodniejszych krawat damskich i męzkich.

Parasole angielskie jedwabne nowego systemu
po zł. 6·50, 7, 8 i t. d.

Wiele nowych artykułów w galanterji.

Skład perfumerji francuskiej i angielskiej.

Ceny niższe jak dawniej.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Nowe „Łazienki Diany"

we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.

Ceny kąpieli:

Wanna porcelanowa z tuszem i bielizną	1 zł.	— ct.	
" marmurowa " "	— "	90 "	
" cynkowa " "	— "	55 "	
" metalowa " "	— zł.	40 ct.	

Otwarta od 6. rano do 10. wieczór.

Kąpiele słodowe, żelazne, siarczane, mydlane, tudzież **hydropatyczne** sporządza się na żądanie. Również dostarcza się **kąpiel do domu**. 1508 81—8

Do abonamentu na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Gumi i pęcherze rybie 1528 67-0

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 zł. **Specjalności damskie** tuzin zł. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka zł. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego

Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882.** Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł.** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1524 34—0

Doniesienie.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T szanowną publiczność, iż znane wyborne **WINA** z pasma gór Tokajskich Heygyalia z winnicy I klasy zwanej „Kyraly" (król) — na mocy zezwolenia c. k. Dyrekcji skarbu — a aktem notarjalnym od szan. spadkobierców po śp. Dr. Neupauer jestem upoważniony sprzedawać.

Tak pieczęć oryginalna, jak i ceny pozostały niezmienione.

Bełz 1. kwietnia 1882. Uniżony

Lotawski.

O znaczniejsze zakupna tychże win można się zgłosić do szanownych właścicieli we Lwowie, Rury l. 6

Ogrodnik

z dobremi świadectwami, obeznany z pielęgnowaniem drzewek owocowych, znajdzie natychmiast umieszczenie w Sygniówce. Adres: **Wilhelm R. Doms** Lwów, dworzec. 1610 1-1

Wys. c. k. Ministertwo wojny

oznajmiło, że na jarmarkach wiosennych roku bieżącego nie będzie zakupować źrebiąt dwulatek do rządowych Zakładów (Follenhöfe), o czem Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. strony interesowane niniejszem zawiadamia.

1611 1—3

W Sokołówce poczta Ułaszkowce

są na sprzedaż prosięta

czystej krwi rasy **Suffolk-Yorkshire** z trzody zarodowej, premiowanej na wystawie Ułaszkowieckiej r. s. — tamże jest do nabycia 1614 1-2

Kukurudza na nasienie dobrze kiełkująca

i wcześnie dojrzewająca w dwóch gatunkach „cinquantino" i „karlowska."

Zgłoszenia przyjmuje zarząd folwarku.

Solitera z głową

usuwa pod gwarancją w 1½ godzinie bez niebezpieczeństwa i złych następstw jako jedyny najpewniejszy uznany środek, którego dostać można w aptece w Inzensdorf koło Wiednia. Także przez pocztę. Cena ¼ część zwykłego honorarjum.

1552 5-10

KALAFIORY

w pysznych różach
od 45 do 60 ct

Farba w 12 różnych kolorach **na pisanki** po 5 ct.

Wystałe zieleniaki

czysto butelkowane, flaszka 80 cent. 1606 2—4

poleca

Karol Klimowicz.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1498 80

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

ile tego to działa szczęśliwie na skórę i **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

Praktykant notarjalny

posiadający uzdolnienia zastępywania notarjusza otrzymać może stałe zajęcie w kancelarji notarjusza **Piątkiewicza**, w Tarnopolu. 1602 2-

Sirop du Dr FORGET używa się z niewodnym skutkiem przeciw kaszlom nerwowym, katarom, **kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Ruckera i Mikolascha, w Drohobyczu w apt. S Dobrzynieckiego, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 1515 66 - 0

Wszech nauk lekarskich

Dr. Witold Jaroszyński

od 1. kwietnia br.

ordynuje 1595 2—0

w Karlsbadzie.

Szynki

i kiełbasy

wędzone

z pewnego domu

pod gwarancją

poleca 1605 2—4

Karol Klimowicz

ul. Wałowa l. 11.

TRUMNY METALOWE

w obfitym wyborze poleca:

handel sprzętów kościelnych i cerkiewnych

WALENTEGO STACHIEWICZA w Tarnopolu

po następujących cenach:

dla dorosłych:	170 cm. długości	po 30, 45, 65, 85	zł. i wyżej.
"	180 " "	" 35, 50, 70, 90	" "
"	190 " "	" 40, 55, 75, 95	" "
"	200 " "	" 45, 60, 80, 100	" "
"	210 " "	" 50, 65, 85, 110	" "

dla dzieci: 70, 80, 90, 100, 110, 120, 130, 140, 150 cm. długości po 10, 12, 14, 16, 18, 20, 23, 26, 30 zł. i wyżej.

Opakowanie wielkiej trumny 5 zł.; — małej od 1 do 2 zł. wal. austr.

Wielki wybór: kap atłasowych, tiulowych, mulowych, perkalowych i organtynowych, materaców i poduszek do trumien; wieńców francuskich z batystowych kwiatów od 1 do 15 zł.; szarf do wieńców gładkich i z napisami, światła pogrzebowego i pochodni stearynowych i smolnych.

Telegraficzne zamówienia uskutecznia się natychmiast, bez różnicy czasu, czy w dzień lub w nocy.

Do miejsc gdzie nie ma żelaznej kolei; odstawia się na żądanie własną podwodą, za umiarkowaną cenę. 1500 6-?

Największy skład fabryczny najlepszych

PŁÓCIEN i BIELIZNY

oraz

perkali, szirtingów, firanek, pończoch, szkarpetek, wyrobów trykotowych i włóczkowych

poleca po stałych cenach 1592 26

we Lwowie, ulica Karola Ludwika L. 3.

MAGAZYN SCHAYERÓW.

ESSENCJA Z SALSAPARYLI COLBERTA,

w Paryżu, Pasaż Colbert.

Prawdziwa Essencja z Salsaparyli Colberta jest środkiem roślinnym, leczącym wszelkie wyrzuty z ostrości i nieczystości krwi pochodzące. Unikać należy fałszerstw i naśladownictwa.

Wymagać należy podpisu czerwonym atramentem: **J. Plateau** na każdej etykiecie. Kupować należy we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Ruckera.

1558 6—16

Najlepszą masę do zapuszczania podłóg.

Lakiery olejne z farbą, do posadzki.

Farby olejne, gotowe do użycia. 1566 6—6

Lakiery wszelkiego rodzaju.

Farby olejne w tubach.

Płótno, Palety, Pendzle itp.

Węże, sznury i płaty gumowe

poleca

Skład fabryczny farb

Hübnera i Hanke

we Lwowie, Rynek Nr. 29.

Cenniki na żądanie franco!

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt donieść P. T. łaskawym swoim odbiorcom i Szanownej Publiczności, że z dniem 1. kwietnia 1882 r., przeniosłem swoją

Pracownię i Skład sukień męzkich

pod firmą

K. KOSTECKI

do nowego lokalu

przy ulicy Halickiej l. 48 vis-à-vis gimnaz. Franc. Józefa.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie upraszam i nadal o łaskawe względy. Z głębokim szacunkiem

1604 2 - 10 **K. KOSTECKI.**

Maszyny do szycia

gwarancja 5 lat raty tygodniowe 1 zł. lub podług umowy.

wszystkie części stalowe.

Najnowsze zwijadełka, które same nawijają nici na cyfkę

każda maszyna na 2 kółkach.

Przed naśladownictwem zabezpieczone.

Maszyny Singera z fabryki glasgowskiej, które tak szumnie sprzedawane są **za oryginalne amerykańskie z New-Yorku,** przyjmuję do przerobienia na **Singera poprawne** za opłatą 15 zł.

poleca 1502 3—0

JÓZEF IWANICKI,

mechanik i specjalista w Hotelu Zorza we Lwowie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Leona Zubalewicza.